Nr. 285. **Warszawa.** Piątek, 13 Października 1916 r. **Łódź.** Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“, **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Grecya.

Jeszcze tylko jedno państwo bałkańskie zachowuje, pomimo rozmaitych trudności, swą neutralność. Państwem tem jest Grecya, ta pierwsza potęga światowa w historyi starożytnej. W roku 146 przed Chrystusem wielka Grecya starożytna utraciła swą niepodległość i dzieliła od tej pory losy Rzymian, Bizantyjczyków i Turków, lecz Grecy nie wyzbyli się nigdy myśli o odzyskaniu niepodległości i o przywróceniu Ojczyźnie swej dawnej jej potęgi.

W ciągu ostatnich lat panowania tureckiego nad Grecyą, ruch niepodległościowy grecki przybierał coraz szersze rozmiary, aż wreszcie podczas wojen turecko-rosyjskich w latach 1765 — 74 i 1787 — 92 Grecy zrywali się do broni, ale za każdym razem, opuszczeni przez swych opiekunów, ciężko odpokutowali szlachetną porywczość. Nastał okres depresyi i dopiero rewolucya francuska znowu pobudziła Greków do czynu. Zawiązał się tajny związek polityczny „Heterya“, który w krótkim czasie nabrał w kraju ogromnego znaczenia. W tym czasie, po rewolucyi francuskiej, prawie cała Europa wzięła sobie jakby za zadanie wyswobodzenie Grecyi.

W dn. 1 lutego 1821 roku wybuchło powstanie, które trwało ze zmiennem powodzeniem do roku 1830. Zakończyło się ono dla Greków pomyślnie, jedynie dzięki poparciu mocarstw europejskich z Anglią, Francyą i Rosyą na czele. Wreszcie dnia 3 lutego 1830 roku Anglia, Francya i Rosya uznały niezależność terytoryalną Grecyi na co siłą rzeczy musiała się zgodzić i Turcya.

Nowoczesna Grecya stała się pupilką Europy, która stale się nią opiekowała i niedopuściła, ażeby to nowopowstałe państwo zostało przez kogokolwiek pokrzywdzonem. Mając takich potężnych i gorliwych opiekunów, Grecya pozwalała sobie częstokroć na wybryki, przyczem wychodziła zawsze obronną ręką. Do wybryków tych należy zaliczyć między innemi niefortunną wojnę grecko - turecką, która choć zakończyła się dla Greków formalną klęską, Grecya nie wiele straciła. Sprawa kreteńska znalazła pomyślne dla Grecyi rozwiązanie.

Po wojnie grecko - tureckiej Grecya poczęła iść szybko drogą rozwoju ekonomicznego, a w roku 1912, dzięki zabiegom dyplomacyi rosyjskiej, przystąpiła do związku bałkańskiego i wzięła udział w wojnie bałkańskiej przeciwko Turcyi. W wojnie tej wytężała ona najmniej swe siły, przez co ponosiła najmniejsze ryzyko. Korzystała jedynie z pomyślnie układającej się dla ówczesnych sprzymierzeńców sytuacyi, rozszerzając swe granice. Bez wysiłku zajęli Grecy Saloniki, podczas, gdy Bułgarzy toczyli krwawy bój o kilkadziesiąt kilometrów dalej. W drugiej wojnie bałkańskiej, która nastąpiła bezpośrednio po pierwszej, Grecya skorzystała z bezsilności Bułgarów, których napadli ze wszech stron ich dawni sprzymierzeńcy i wydarła im część zdobyczy.

Powodzenie dodało Grecyi pewności siebie i nie potrzebowała już bardzo oglądać się za swymi dotychczasowymi opiekunami. Pragnęła korzystać ze swej niepodległości na równi z innemi mocarstwami, pragnęła prowadzić swoją własną politykę, samodzielnie stanowiąc o losach swego narodu. Stało się jednak inaczej.

Wybuchła wojna światowa. Anglia, Francya i Rosya ogłosiły światu, iż prowadzą ją w obronie małych i uciśnionych narodów. Grecya duszą i sercem była po stronie swych opiekunów i byłaby może poparła ich czynnie, gdyby nie przekonała się, iż nie jest to tak łatwą rzeczą zgnieść potęgę państw centralnych; wolała ukryć głęboko swe uczucia i zachować swą neutralność.

Grecya po raz pierwszy postanowiła skorzystać z przysługujących jej praw mocarstwa niezależnego i poprowadzić swą własną politykę, zgodną z interesami swego narodu. Przeszkodziła jej koalicya, która orzekła zgóry, iż za wszelką cenę musi pozyskać do swych szeregów armię i flotę grecką. Dyplomacya Angli, Francyi i Rosyi jęły więc namawiać Grecyę do wystąpienia zbrojnego, przedstawiając jej korzyści wynikające z wystąpienia przeciw państwom centralnym. Gdy jednak „przyjacielskie“ te namowy nie poskutkowały, koalicya chwyciła się środków gwałtownych, które rosły w miarę zmniejszania się szans zwycięstwa koalicyi. Czwórporozumienie naruszyło neutralność Grecyi przez obsadzenie Salonik i wymuszenie na królu Konstantynie zmiany rządu.

Dlaczego? Zali Grecya nie dotrzymała względem koalicyi jakichkolwiek zobowiązań. Bynajmniej. Cóż więc było powodem do tego, że zupełnie niezależne i spokojne do niedawna państwo stało się naraz terenem bezprawia i gwałtu. Powód bardzo prosty. Grecya postanowiła skorzystać z praw państwa niepodległego i niezależnego i zużytkować je niezgodnie z wolą czterech mocarstw opiekuńczych. W ten sposób Grecya popełniła omyłkę. Koalicya, a przedewszystkiem Anglia i Francya postanowiły opamiętać Grecyę, co też od szeregu miesięcy czynią przy pomocy coraz to nowszych środków i zarządzeń.

Każdy naród niepodległy ma prawo przyjaźnić się i wojować z kim chce. Prawa tego pozbawiła Grecyę koalicya, która wszelkiemi sposobami stara się ją zmusić do wojowania z tymi, których jej koalicya wskaże. Na nic nie zdały się gwarancye prawa międzynarodowego, na nic układy i traktaty, ani też przymierza uroczyste; niepodległość i niezależność małej Grecyi runęły jednej chwili, dzięki jej dawnym opiekunkom, które pewnego dnia postanowiły skorzystać ze swej siły. Słabsze okazało się najzupełniej zależnem od silniejszego i bez wszelkiej apelacyi zdanem na jego łaskę.

Cóż dzisiaj znaczy, iż Grecya na papierze jest „niezależnem królestwem“, cóż znaczy, że posiada własnego króla, własny rząd, parlament i własną armię i flotę. „Niezależność“ Grecyi stała się zależną od Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch, król stał się formalnym więźniem nieproszonych opiekunów, którzy mogą nim rozporządzać według własnej woli. „Własny“ rząd zmienia się co chwilę na mocy rozkazu Anglii i Francyi i wedle rozkazów obcych musi on rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory; wreszcie armia i flota bywa powoływaną pod broń i rozpuszczaną do domów nie na mocy zarządzenia prawowitego króla, lecz wtedy, gdy jest to korzystne dla gospodarujących w całym kraju władz obcych.

Dzisiejsza Grecya nie może się już zwać królestwem niezależnem. Legła ona bezbronna u stóp swych dawnych opiekunek, które wprowadziły w całym kraju dezorganizacyę i anarchię. Bliską już jest chwila, w której Anglia i Francya doprowadzą swe dzieło do końca, a wówczas Grecya siłą rzeczy będzie musiała wmieszać się do zatargu światowego, z którego prawdopodobnie nie osiągnie dla siebie najmniejszych korzyści. Położenie obecne Grecyi jest najlepszym dowodem, w jaki sposób Anglia, Francya, Rosya i Włochy walczą o niezależność i byt małych narodów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 12 października:

Wschodni teren walk.

Nie zaszły żadne znamienne wydarzenia.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W dolinie Maros nieprzyjaciel nie zdołał wytrzymać okalających ataków i także dalej na północy poczyna on ustępować. Jest on ścigany na całym froncie wschodnim.

II-ga armia rumuńska odrzucona została do stanowisk pogranicznych.

W walkach tych, w górach, w ciągu ostatnich dwóch dni wpadło w nasze ręce 18 oficerów 636 szeregowców, 1 działo 10-cio cm., 5 karabinów maszynowych, wiele amunicyi i karabinów.

Natarcia nieprzyjacielskie po obydwóch stronach wąwozu Vulkan odparto.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po obydwóch stronach Somme bitwa toczyła się w dalszym ciągu.

Na całym froncie pomiędzy Ancre a Somme obydwie artylerye rozwinęły wielką siłę.

Ataki piechoty angielskiej na północnym - wschodzie od Thiepval, jak również z linii Le Sars—Gueudecourt rozchwiały się po większej części już w ogniu zatorowym.

Pod wieczór nastąpiły silne ataki z frontu Morval — Bouchavesnes, które kontynuowane były aż do wczesnych godzin rannych przeciwko stanowiskom pułku piechoty Nr. 68 i rezerwowego pułku piechoty Nr. 76. Pod Sailly nieprzyjaciel szturmował sześciokrotnie. Wszystkie wysiłki były daremnymi. Stanowiska nasze utrzymano w całości.

Na południu od Somme walka pomiędzy Genermont a Chaulnes trwała w dalszym ciągu. Wielokrotne ataki francuskie zostały odparte. Fabryka cukru w Genermont znajduje się w naszem posiadaniu.

We wsi Ablaincourt rozwinęły się zacięte walki domowe, które jeszcze nie zostały ukończone.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Położenie jest niezmienione.

Front macedoński.

Liczne ataki nieprzyjacielskie nad Cerna, nie powiodły się.

Na zachodzie i na wschodzie od Wardaru wykonał przeciwnik daremne natarcia.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 12 października:

Wschodni teren walk:

U wąwozu Vulkan rozchwiały się natarcia rumuńskie.

W okolicy Brasso (Kronstadt) nieprzyjaciel musiał cofnąć się ku pasmom granicznym. W ciągu ostatnich dwóch dni wzięto tu do niewoli 18 oficerów i 639 szeregowców, oraz zdobyto 1 działo ciężkie, 5 karabinów maszynowych i wiele sprzętów wojennych.

Również w górach Györgeny i po obydwóch stronach górnej Maros złamany został opór rumuński. Nasze wojska znajdują się w pościgu.

Na północy od Złoczyna, we wschodniej Galicyi, odparto natarcie rosyjskie.

Włoski teren walk.

Również i w trzecim dniu wczorajszym wielkich walk piechoty na skrzydle południowem frontu Pobrzeża wojska nasze utrzymały się wobec ataków nieprzyjaciela.

Na północy od Wippach i na południu od tej rzeki, aż do okolicy Łokovicy odparto wszystkie ataki Włochów.

Na wschodzie i na południu od Oppachiasella przeciwnik zyskał teren. Nova Vas wpadła w jego ręce. Dalej na południe, aż do morza ponownie wtargnął on na poszczególnych kawałkach frontu, zawsze jednak był wypierany. Wojska alpejskie ponownie wyróżniły się w walkach. Liczba wziętych do niewoli Włochów wzrosła do 2700 ludzi.

Na poszczególnych punktach frontu karyntyjskiego i tyrolskiego słabsze oddziały nieprzyjacielskie zatrudniały się bezskutecznymi atakami na Pasubio, gdzie od onegdaj stanowiska nasze na Cosmagon, cofnięte zostały na tyły Boite. Dzień i noc minęły spokojniej.

Południowo-wschodni teren walk.

Wśród naszych sił zbrojnych nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11 października. — Główna kwatera donosi 10 października:

Na frontach w Persyi, nad **Tygrysem** i nad **Eufratem** nie zaszły żadne znamienniejsze wydarzenia.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle wzięliśmy pod skuteczny ogień stanowiska i obozy nieprzyjaciela i zadaliśmy mu znaczne straty.

Obsługa niektórych nieprzyjacielskich karabinów maszynowych wzięta przez nas pod ogień została rozproszona w nieładzie.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 11 października. — Wielki sztab generalny donosi 10 października:

Z frontów **zachodniego, kaukaskiego** i w **Dobrudży** nic ważnego niema do doniesienia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 października. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 października po poł.:

Na południe od **Somme** Francuzi urządzili się na zdobytych stanowiskach i w niektórych miejscach rozszerzyli swoje zyski w walce na granaty ręczne. Liczba jeńców wziętych do niewoli doszła do 1,377, w tem 26 oficerów.

Na północ od **Somme** nie zdarzyło się nic ważniejszego.

W **Szampanii** i nad **Mozą**, w odcinku **Fleury** odparto drobne ataki niemieckie zanim zdążyły zbliżyć się do rowów francuskich.

Lotnictwo: W ciągu dnia wczorajszego lotnicy francuscy, prócz licznych wycieczek obserwacyjnych i wywiadowczych podjęli 15 walk pod **Verdun**, 14 na południe od **Somme** i 44 na północ od tej rzeki. W ciągu tych walk zestrzelono 4 aparaty. Między innemi adyutant Dorme strącił 13-ty z rzędu aparat. 6 innych samolotów niemieckich uszkodzono poważnie; wszystkie opuściły się na ląd na stanowiskach niemieckich.

Ostrzeliwano poważnie biwaki i wojsko w okolicy **Peronne**, dworzec kolejowy i garaże samolotów w **Tergnier**, dworce kolejowe w **St. Quenten** i **Guiscard**, wreszcie las **Perquericourt**.

Paryż, 12 października. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 października wieczorem:

W okolicy **Somme** prawie na całym froncie od **Merval** do **Chaulnes** wzajemna wymiana strzałów. Niemcy podjęli dwa gwałtowne ataki na nowe francuskie stanowiska w lasach **Chaulnes**. Odparto ich w zaciętych walkach na bliską odległość. Odparto również atak na granaty ręczne na brzegu lasu **St. Pierre - Vaast**. Ogólna liczba wziętych wczoraj na południe od **Somme** jeńców dochodzi do 1,702, w tem 2 dowódzców batalionowych i 25 oficerów.

Na innych frontach zwykła wymiana strzałów.

FRONT SALONICKI:

Paryż, 12 października. (T. wł.). — Sztab armii wschodniej donosi 11 października:

Armia wschodnia: Na prawym skrzydle wojsko angielskie przekroczyło tor kolejowy i obsadziło **Presenik**.

W centrum Francuzi wzięli pierwsze linie nieprzyjacielskie na zachód od **Dżewdżeli**.

Na lewem skrzydle Bułgarzy otrzymali posiłki i stawiają Serbom zacięty opór.

Armia wschodnia koalicyi od 1-go do 10-go października wzięła do niewoli 2,616 jeńców.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 11 października. — Główna kwatera donosi 10 października:

W okolicy **Dixmuiden** toczą się ożywione walki za pomocą dział polowych i rowów ochronnych.

Odcinek **Steenstaete** i **Boesinghe** również był widownią obustronnego ostrzeliwania.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12 października. (T. wł.).—Główna kwatera donosi 11 października:

Pomyślne przedsięwzięcia mniejsze przeciwko rowom nieprzyjacielskim na południe od Hulluch.

FRONT SALONICKI:

Saloniki, 11 października. — Sztab armii salonickiej donosi 10 października:

Obsadzono **Kalandrę** i **Homondos**. Nieprzyjaciel cofnął się na góry na północnym zachodzie od **Seresu**.

Komunikat włoski.

Rzym, 11 października. — Główna kwatera donosi 10 października:

Po odpowiedniem przygotowaniu przez artyleryę, oddziały nasze wykonały atak na **Pasubio** i wzięły szturmem nieprzyjacielskie rowy ochronne w okolicy **Cosmagnon i Sette Croci**, przyczem wzięły do niewoli 176 strzelców cesarskich, w tem 6 oficerów, oraz zdobyły 1 karabin maszynowy.

W dolinie **Trevignolo**, po ponownych atakach, zaatakował nieprzyjaciel stanowiska nasze na stokach **Cima Boche**, na drugim wierzchołku **Colbricon**. Został on odparty z ciężkiemi, spowodowanemi naszym ogniem artyleryjskim stratami. Podobnie odparto gładko natarcie nieprzyajciela na nasze wysunięte linie na zachodnich stokach **Sief**.

Wzdłuż frontu **Alp Julijskich** wzrastająca obustronna działalność artyleryi.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała również **Gorycyę**, przyczem uszkodziła gmachy i spowodowała kilka ofiar wśród ludności.

W mniejszych walkach na **Karście** wzięliśmy 43 jeńców.

Wczoraj wieczorem latawce nieprzyjacielskie wznowiły swe ataki nad dolną **Isonzo** i rzuciły liczne bomby na laguny pod **Grado** i na inne położone w tyle miejscowości. Trzy osoby zabite, kilka rannych i pewne szkody materyalne.

Jedna z eskadr naszych obrzuciła bombami stanowiska nieprzyjacielskie na **Col Santo** na północy od **Pasubio**. Po odparciu ożywionych ataków lotniczych, latawce nasze wróciły pomyślnie do swych placów lotniczych.

W Albanii jeden z oddziałów naszych obsadził wczoraj **Kalisurę** na południowym wschodzie od **Tepeleni** nad **Vojusą**.

W nocy na 9 b. m. latawce nieprzyjacielskie przeleciały kilkakrotnie nad **Valoną** i rzuciły bomby. Nie wyrządziły one ani szkód, ani nie spowodowały ofiar.

Skon króla Ottona.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — Korespondent dziennika „Lokalanzeiger“ donosi, iż zmarły król Otton Bawarski cierpiał na krwotoki w żołądku.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — Na posiedzeniu są obecni: dr. Helfferich, v. Batocki, br. v. Stein.

Przewodniczący dr. Kaempf, zagaił posiedzenie o godz. 3-ej m. 17. Na porządku dziennym umieszczono interpelacye konserwatystów, postępowców i demokratów socyalnych w sprawie zaopatrzenia ludności w ziemniaki jadalne. Sekretarz stanu dr. Helfferich oświadczył się z gotowością natychmiastowego odpowiadania na interpelacyę.

Przemawiają: dep. Schiele (kons.), dep. Sachse (soc.), dep. Hoff (post. stron. lud.), dwaj ostatni zarzucają brak energii prezydentowi urzędu wojennego do spraw żywnościowych. Dep. Hoff twierdzi, iż w sprawach tych należy stosować energię i bezwzględność, a nawet wprost brutalność. Pana v. Batockiego oczekuje próba generalna, czy potrafi on wywiązać się ze swego zadania. Dep. Schiffer-Borken (centr.): jeżeli urząd wojenny do spraw żywnościowych nie posiada środków do energicznej akcyi, to należy dać mu je. Parlament Rzeszy jest gotów to uczynić.

Prezes urzędu wojennego do spraw żywnościowych v. Batocki mówi: Zaniepokojenie w tej sprawie jest zrozumiałe. Niepogoda opóźniła kopanie ziemniaków o dni 14-cie do czego przyczynił się jeszcze brak ludzi i koni pociągowych. Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, ażeby pokryć nietylko potrzeby bieżące. Wczoraj naradzano się z prezesem rządu celem ustalenia niezbędnych zarządzeń, które zostaną wykonane bezwłocznie. Pertraktacye będą prowadzone również z pozostałemi państwami Rzeszy. Nie mogę orzec, jak wielkiemi będą zbiory, ponieważ ocena jest w tym razie trudną, a podwójne trudności nastręcza ocena zbiorów ziemniaków. Handel ziemniakami do sadzenia zostanie na przyszłość wzbroniony. Gorzelnie nie będą wyrabiały wódki wogóle, pokrywanem będzie jedynie zapotrzebowanie spirytusu dla wojska. Sadzenie opóźniło się, a obecnie brak koni do przewozu. Jeńcy wojenni zostaną zabrani, gdyż będą potrzebni poza rolą. Powrócą jednak znowu na rolę. Odtąd ceny maksymalne nie będą podwyższane. Spodziewam się, że mój następca — a wielu jest kandydatów (wesołość) — trzymać się będzie również tego systemu.

Na wniosek dep. Eberta (soc.) odbędzie się dyskusya, która zostanie jednak odłożona na piątek na godz. 12 w południe.

Posiedzenie zakończono o godz. 6 m. 45 wiecz.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ pisze pod datą 11 b. m.: Podczas siedmiogodzinnego posiedzenia parlament Rzeszy wyciągnął wnioski z dzisiejszych poufnych obrad. Żadna ze stron nie tai, że w głównem zagadnieniu, którem zajmowała się komisya, nie osiągnięto jednomyślności. Z ogólnego przebiegu obrad dzisiejszych kraj poweźmie ufność, iż istniejące różnice rzeczowe bynajmniej nie osłabią jedności i siły do walki. Powszechnie przeważało pragnienie, by trwać wspólnie aż do zwycięskiego zakończenia tej wojny, wyrażono to wielokrotnie w formie wprost wzruszającej. Olbrzymie zadania, jakie oczekują nas po nastaniu pokoju rozważono również wszechstronnie. Jako jednogłośne zdanie parlamentu Rzeszy stwierdzić należy, że nie winniśmy zaniedbać żadnej z sił obronnych, które tak wspaniale przejawiły się w obecnej wojnie. Jeżeli nie zaniedbano omówić nawet zjawisk niepocieszających, to można wszak powiedzieć, że sprawy te rozważono w całości należycie. Zdaje się, iż panuje zdanie, że rozdział ten powinniśmy zakończyć wreszcie ostatecznie. Zagranica z podnieconych artykułów tygodnia bieżącego osądzić może, iż obrady dzisiejsze traktowano jako uroczystość. Zawiedziono się. Żadna ze stron, pragniemy to podkreślić, nie uprawiała pustego krasomówstwa. Każdy spojrzał otwarcie w oczy powadze chwili, którą wszyscy znamy i pojmujemy. Że dziać się to może z silną ufnością w zwycięstwo naszej dobrej sprawy, wdzięczni jesteśmy za to wszystkim mężnym bojownikom na lądzie i morzu. Gdzie wspominali o nich mówcy, tam silnie i wyraźnie rozlegały się okrzyki uznania po wszystkich ławach.

Z komisyi budżetowej.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — W komisyi budżetowej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu, dr. Helfferich, oznajmił, iż nie można będzie zrezygnować z niezatrudnionych sił roboczych terenów okupowanych w interesie samych tych terenów. Sekretarz stanu powołał się na prawo angielskie o pracy przy amunicyi, które w wolnej Anglii nawet dla robotników angielskich ustanawia zaledwie upozorowany przymus do pracy. Poczynione w Niemczech zarządzenia, oparte na zasadach prawa międzynarodowego, rozważać należy w świetle konieczności wojennej. Dyrektor ministeryalny, Lewald, powołał się na rozporządzenie, wydane na terytoryum okupowanem, w myśl którego ludzie, korzystający ze wsparć publicznych i żyjący na koszt publiczny, mogą być pociągani do robót przymusowych. Rozporządzeniem objęte są terytorya okupowane w Belgii, Francyi północnej, oraz na wschodzie.

Generał Friedrich zdał sprawę ze stosunków obozowych w Ruhleben i zakomunikował, iż wskutek układu wymiennego z Anglią wypuszczonych zostanie z Ruhleben 600 internowanych Anglików w wieku ponad lat 45.

Sejm pruski.

Berlin, 12 października (T. wł.).—Wśród tutejszych sfer parlamentarnych głoszą, iż sejm pruski zgromadzi się prawdopodobnie dnia 16 listopada Sejm pruski był w swoim czasie odroczony rozkazem królewskim do dnia 14 listopada.

Przegląd wojsk.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — (Urzędowo). W ciągu dnia wczorajszego cesarz uczynił przegląd wojsk, które w drodze na rumuński teren wojenny przejeżdżały w pobliżu wielkiej kwatery głównej.

Bezpodstawne pogłoski.

Kolonia, 12 października (T. wł.).—„Kölnische Ztg.“ donosi z Berlina: Rozpowszechniane przez neutralną zagranicę pogłoski, o pokoju z Rosyą, pozbawione są wszelkiej rzeczywistej podstawy.

Z angielskiej izby gmin.

Londyn, 12 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W Izbie niższej prezes ministrów, Asquith, zażądał nowych kredytów w wysokości 300 milionów f. szt. Minister oświadczył przytem co następuje: łącznie z kredytem tym ogólna suma kredytów w bieżącym roku finansowym dosięgnie 1350 milionów f. szt., zaś suma kredytów, uchwalonych od wybuchu wojny wyniesie 3132 milionów f. szt. Obecne wydatki wojenne wynoszą dziennie około 5 milionów f. szt. Wydatki na wojsko zmniejszyły się nieco, gdy natomiast wydatki na amunicyę powiększyły się znacznie. Preliminarz, figurujący w budżecie pod nazwą „Pożyczki sprzymierzeńców i kolonij“ został przekroczony, i jeżeli pożyczki te miały dalej wzrastać w stosunku obecnym to 450 milionów f. szt., przewidzianych w budżecie, zostanie znacznie nadebrane.

Asquith uczynił następnie przegląd walk na różnych widowniach wojennych, konkludując: osiągnięto skuteczny postęp, pokonywując trudności, które powstrzymywały dotychczas akcyę w Egipcie. Klęska Turków w dniu 3 sierpnia w pobliżu oazy Katia, która przyprawiła ich o stratę 3166 jeńców i 4 dział zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się na odległość 20 mil. Odsunęła ona niebezpieczeństwo ataku na kanał i zmniejszyła powagę turecką w Syryi i Arabii. Na zachodnim froncie Egiptu Senusyi zostali oni skazani na niemoc. W Salonikach siły zbrojne koalicyi otrzymały znaczne posiłki rosyjskie i włoskie, a z początkiem września podjęły ofenzywę, zmierzającą do zjednoczenia ich akcyi z akcyą wojsk rosyjskich i rumuńskich w Siedmiogrodzie i Dobrudży. Ofenzywa odniosła znaczny sukces. Operacye koalicyi nie tylko przyprawiły nieprzyjaciela o ciężkie straty, lecz również przeszkodziły mu w ściągnięciu wojsk z **Macedonii** i **Dobrudży**. Pod koniec przeglądu sytuacyi militarnej Asquith powiedział: nie może być, by wojna ta zakończyć się miała pojawieniem się niezależnego od naszej woli kompromisu, łataniną, która kryłaby się pod maską tak zwanego pokoju. (Głośne okrzyki uznania). Cele koalicyi, nie są bynajmniej samolubnymi, lecz zmierzają one do należytego zadośćuczynienia za przeszłość i bezpieczeństwa na przyszłość.

Na krytykę liberałów z powodu wywiadu z przedstawicielem prasy amerykańskiej Lloyd George w Izbie niższej odpowiedział: interwencya w chwili obecnej byłaby tryumfem Niemiec i zgubą Anglii. Nie cofam obecnie ani jednego słowa. Było to wyrazem nie tylko mego zdania, lecz był to pogląd gabinetu, komisyi wojennej, rzeczoznawców militarnych i wszystkich naszych sprzymierzeńców. Asquith twierdzi, iż uczynione przezeń wyjaśnienie posiadało szczególną doniosłość.

Po krótkiej dyskusyi projekt kredytu przyjęto jednogłośnie.

Ultimatum do Grecyi.

Ateny, 12 października (T. wł.). — **Szef floty francuskiej przesłał rządowi greckiemu ultimatum, w którem ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa flocie koalicyi, żąda wydania całej wojennej floty greckiej z pancernikiem „Georgiis Awerhoff“ i okrętów liniowych „Lemnos“ i „Kirlkisz“ łącznie. Termin odpowiedzi w ultimatum oznaczono na godz. 1 w południe. Również zażądano wydania linii kolejowej Pireus — Sarissa.**

Grecya się zgadza.

Berlin, 12 października (T. wł.).—**Jednobrzmiące doniesienia „Tribuny“ i „Secolo“ stwierdzają, że rząd grecki zgodził się na wydanie floty w ręce koalicyi. Według „Giornale d'Italia“ również i kolej żelazna grecka zostanie wydaną.**

Wydanie floty greckiej koalicyi.

Berlin, 12 października. (T. wł.).—**„Berliner Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Flota grecka, która od chwili zawinięcia okrętów wojennych koalicyi do Pireusu, znajdowała się pod groźbą dział okrętowych francuskich i angielskich, została wczoraj wydana admirałowi francuskiemu. Admirał przesłał przedtem rządowi greckiemu ultimatum, w którem ze względu na bezpieczeństwo floty koalicyi domagał się wydania całej floty greckiej z wyjątkiem okrętów „Awero“, „Lemna“ i „Kirlkiez“, domagając się jedynie ich rozbrojenia. Ultimatum dowodzi, iż wysłanie w głąb kraju artyleryi i amunicyi floty greckiej, poruszenia greckich okrętów wojennych, oraz ustawiczna działalność związków rezerwistów mogą budzić obawę zaburzeń w miejscowościach, w których flota koalicyi zarzuciła kotwicę. Groziłoby to również bezpieczeństwu wojsk koalicyi na Bałkanach. Prócz rozbrojenia trzech wymienionych okrętów, admirał żąda rozbrojenia fortów i fortyfikacyj obronnych wybrzeża, żąda następnie wydania 2-ch fortów, panujących nad miejscami, w których znajdują się okręty koalicyi, kontroli nad różnymi okręgami, oraz wydania drogi żelaznej Pireus — Larissa.**

Według depeszy Biura Reutera otrzymanej wczoraj o g. 11 m. 40 wieczorem z Aten, minister marynarki greckiej oświadczył, że ultimatum zostało przyjęte przez rząd przed terminem wyznaczonem. Tem samem flota grecka została rozwiązana.

(Grecka marynarka wojenna składa się z 35 większych statków, do czego doliczyć należy 10 do 15 okrętów mniejszych. Załoga liczy około 11 tysięcy ludzi. Powyżej wymienione 2 okręty liniowe „Lemnos“ i „Kirlkisz“, oraz krążownik „Awerow“ są największymi okrętami wojennymi, jakie posiada Grecya. Pierwsze dwa liczą po 29400, ostatni zaś 10118 tonn pojemności. „Awerow“, który zdobył sobie sławę podczas wojen bałkańskich jest dumą całej Grecyi. Przyp. Red.).

Londyn, 12 października (T. wł.). — „Daily Chronicle“ donosi z Aten, iż rozpoczęto rozbrajać flotę grecką. Jak głoszą, mniejsze okręty oddane zostaną rządowi prowizorycznemu w Salonikach. Większe okręty zostaną rozbrojone i zatrzymane w zatoce Koratsini. Marynarka francuska przejęła dziś bez najmniejszych przeszkód okręty greckie. Z niektórych okrętów załogi uprowadzono. Na mniejszych okrętach obsadzono załogę francuską. W Atenach i w Pireusie panuje spokój.

„Najnowsza Grecya".

Bern, 12 października (T. wł.).—Współpracownik „Corriere della Sera" telegrafuje z Salonik: Konsul francuski udał się do rządu prowizorycznego, gdzie przebywał dość długo. Następnie odwiedzili rząd prowizoryczny konsulowie: Anglii, Rosyi, Rumunii, Serbii i Belgii. Po południu odwiedził Venizelosa również konsul włoski, który wyraził nadzieję, iż rządy koalicyi uznają oficyalnie rząd prowizoryczny. Zimbrakakis mianowany został przez rząd prowizoryczny ministrem wojny. Ministrem finansów ma być Repulis, były gubernator Macedonii. Dotychczasowy prefekt Salonik, jak również rozmaici urzędnicy prefektury, którzy pozostali wiernymi rządowi ateńskiemu, opuszczą w tych dniach Saloniki. Jak oświadczył Venizelos, rząd prowizoryczny tylko chwilowo rezydować będzie w Salonikach. Później przeniesie się on na stałe do Mytilene.

Rosyanie w Salonikach.

Saloniki, 12 października (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Przybył tu nowy transport wojsk rosyjskich.

Z frontu rumuńskiego.

Berlin, 12 października (T. wł.). — Korespondent „Lokalanzeiger" donosi, iż generał - pułkownik Falkenhayn w dniu 2-gim października zwiedził wraz ze swym sztabem plac boju w wąwozie „Czerwonej Wieży". Ponieważ wskutek nagromadzonego całymi stosami materyału wojennego Rumunów, samochód nie mógł ruszyć dalej naprzód, generał-pułkownik przebył konno wąwoz, ażeby oficerom i dzielnej załodze bawarskiej uścisnąć dłonie. Bawarskie pułki alpejskie na terytoryum rumuńskiem są ustawicznie atakowane przez wroga, który za każdym razem cofać się musi, ponosząc dotkliwe straty.

Odwrót Rumunów.

Berlin, 12 października (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny „B. Z. a M." donosi, iż ogólny odwrót Rumunów możliwym był jedynie wśród wielkich ofiar i utraty licznego materyału. Klęska ta oddziałała znacznie na stan moralny uciekających wojsk. Liczni jeńcy potwierdzają, iż Bukareszt oddalonym jest od pola walki pod Kronstadtem zaledwie o 110 klm. Działa grzmią już nad Predealem.

Atak lotniczy na Constanzę.

Berlin, 12 października. — (Urzędowo). Dnia 9 października i w nocy na 10 października niemieckie latawce morskie obrzuciły skutecznie bombami rosyjskie parowce transportowe pod Constanzą.

Nowa pożyczka rosyjska.

Kopenhaga, 12 października. (T. wł.). — Według Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, dyrektor kancelaryi biletów kredytowych, Nikoforow, komunikuje, iż subskrypcya na nową wewnętrzną pożyczkę wojenną w wysokości 3-ch miliardów rubli rozpocznie się w dniu 15-ym listopada st. st. Rozpoczęto układy z bankami prywatnymi. Będą się one musiały zobowiązać do subskrybowania conajmniej półtora miliarda rubli.

Na wybrzeżu Murmańskiem.

Vardoe, 12 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Urząd telegraficzny w Aleksandrowie spłonął. Zastąpiono go telegrafem polowym.

Aleksandrow na półwyspie Kolskim jest najbardziej wysuniętym na północ punktem kolei murmańskiej. Z doniesienia powyższego wynika, iż atak łodzi podwodnej na Aleksandrów, odniósł pomyślny wynik. Przyp. Red.).

Tajne związki irlandzkie.

Berlin, 12 października. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi, iż korespondent dziennika „Daily Express" potwierdza wiadomość, że tajne związki irlandzkie odrodziły się niejako. Szczególnie związek centralny, tak zw. „Braci irlandzkich" rozwija ponownie energiczną akcyę. Nienawiść przeciwko Anglii, wybuchająca z nową siłą, zrodziła w Irlandyi setki nowych stowarzyszeń wrogich Anglikom.

Parowiec „Stephano"

Kolonia, 12 października. (T. wł.). — Korespondent waszyngtoński dziennika „Kölnische Ztg." donosi, iż statek „Stephano" zatonął, nie będąc torpedowanym. O ofiarach w ludziach nie doniesiono. Z punktu widzenia dyplomatycznego, sprawa o ile dotyczy rządu, przedstawia się zadawalniająco, ponieważ Niemcy pozostali w zgodzie z prawem i danemi przyrzeczeniami.

Wiadomości wojenne.

Enwer-basza o bliskim pokoju.

„Tasvir" i „Efkiar" ogłasza następujące wywody wice - generalissimusa Enwera - baszy: „Jeśliby entente trwała przy zamiarze pokonania czwórprzymierza przez przewlekanie wojny w nieskończoność, nie podejmowałaby od trzech miesięcy ofenzywy raz za razem, co ją tyle ofiar kosztowało tak w ludziach, jak i w materyale wojennym. Kto przewlekaniem chce wygrać wojnę, zamiast podejmować potężne ofenzywy, pociągające za sobą tyle strat, czeka, ściąga rezerwy i odpiera ataki. A więc entente nie trwa już przy systemie przyciągania wojny w nieskończoność. Czyż i ona poznała, iż wojnę należy ukończyć. Konkluzya, jaką można wyciągnąć z niepowodzeń ofenzywy mocarstw entente, jest bezsprzecznie dla czwórporozumienia niekorzystną".

Poincaré do następcy tronu serbskiego.

W pismach francuskich pomieszczona została treść telegramu, który prezydent Poincare wysłał na ręce następcy tronu serbskiego. Telegram ten brzmi w dosłownem tłomaczeniu jak następuje: „Na ręce jego królewskiej wysokości księcia Aleksandra serbskiego, w Salonikach. W chwili, gdy waleczna armia serbska odzyskuje od naszych wspólnych nieprzyjaciół pierwszą część ziemi ojczystej, czuję się szczęśliwy, że mogę wyrazić Jego królewskiej wysokości oprócz mych życzeń osobistych, również serdeczne powinszowania całej Francyi. Raymond Poincare".

Dwie wybitne ofiary bombardowania Bukaresztu.

Wśród ofiar bombardowania Bukaresztu, znajduje się, jak donoszą pisma włoskie, Aleksander Romano, malarz nadworny, artysta o wybitnym talencie i M. Georgesco, dyrektor ministeryum spraw wewnętrznych. Obaj zostali zabici na miejscu. Jeden z redaktorów „Epoca" został śmiertelnie raniony.

Rząd prowizoryczny Venizelosa przeciwko dezerterom.

Z Salonik otrzymują pisma francuskie zawiadomienie, że rząd prowizoryczny Venizelosa utworzył radę wojenną i uchwalił bardzo surowe kary przeciwko dezerterom i przeciwko namawiającym do dezercyi z armii rządu prowizorycznego.

Gubernatorem Krety, jak już przypuszczano, został mianowany były minister gabinetu Venizelosa, Tsirimekos.

Król Konstanty pragnie się pojednać?

Skumbordis, adjutant polny króla złożył wizytę Liamantidisowi, byłemu członkowi ministeryum Venizelosa i bardzo wpływowemu w partyi Venizelosa. Wizyta ta była bardzo długa. Rozchodziło się o ustalenie podstaw, na których mogłoby dojść do porozumienia między królem a Venizelosem.

Usuwanie podejrzanych oficerów greckich.

Secolo" donosi, że greckie ministeryum wojny postanowiło usunąć 15 wyższych oficerów i jednego generała z armii rządowej, gdyż istnieje co do nich podejrzenie, że pragną przyłączyć część pułków greckich do armii Venizelosa.

Ostatnie telegramy.

Król Wirtemburski w Wielkiej Kwaterze.

Stuttgart, 12 października (T. wł.).—Wczoraj po południu król w towarzystwie generała - adjutanta, obu adjutantów przybocznych i lejb - medyka udał się do cesarskiej wielkiej kwatery głównej. Król powraca za kilka dni.

Delegacya grecka u króla rumuńskiego.

Amsterdam, 12 października. (T. wł.). — Według jednego z dzienników tutejszych, „Times" donosi z Bukaresztu, iż w ubiegłym tygodniu król rumuński przyjął delegacyę grecką. Wiadomość ta jest uważana za szczególnie ważną i jest koncentrowana w związku ze stanowiskiem króla Konstantyna wobec czwórporozumienia.

Władze miasta Bukaresztu zaprojektowały konfiskatę własności nieprzyjacielskiej w stolicy Rumunii i użycie jej na odszkodowania dla ofiar ataków sterowców.

Podróż ambasadora Gerard'a.

Londyn, 12 października (T. wł.).—„Daily Mail" donosi, iż poseł amerykański w Berlinie oświadczył, że nie może wyjawić celu swej podróży, nadmienił jednak, że nie wie od Niemiec prośby do prezydenta Wilsona o interwencyę.

Stany Zjednoczone a akcya ł. p.

Waszyngton, 12 października. (T. wł.).— Doniesienie Biura Reutera: Sekretarz stanu, Lansing, po powrocie z konferencyi z prezydentem Wilsonem w Longbranch, oznajmił, iż narazie jeszcze nie powzięto decyzyi w sprawie stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec nowej kampanii łodzi podwodnych na zachodzie oceanu Atlantyckiego. Badanie tej sprawy trwa jeszcze dalej.

Z innego źródła donoszą, iż Wilson otrzymał szereg depesz, domagających się akcyi celem udaremnienia ponowienia ataków.

Dziesiąty dzień ciągnienia loteryi R. G. O.

Tabela wygranych.

20, 000 mk.

169518.

po 2000 mk.

69932, 143117, 150390.

po 1,000 mk.:

31857, 126090.

po 200 mk.

23382, 27248, 36129, 56758, 62083, 68845, 73811, 83509, 96045, 108516, 110370, 135516, 159442, 172526, 180480, 191472.

po 100 mk.:

13741, 14075, 18319, 19646, 19954, 21894, 22794, 23650, 33682, 36039, 39350, 43432, 44077, 45593, 48892, 49452, 51720, 54201, 57653, 62435, 63928, 65133, 66421, 68896, 72086, 72191, 76390, 76799, 78101, 80907, 81002, 81840, 84130, 85500, 86340, 86403, 89253, 90290, 95293, 97487, 103937, 104198, 104679, 110157, 125252, 127848, 128969, 129401, 130438, 131471, 133126, 134035, 141832, 150095, 154096, 166317, 167350, 179025, 179530, 185700, 187048, 188870, 188915, 189707, 192753, 194848, 195709, 196224, 197467, 198533.

Na wedecie feljetonisty.*)

1. Rozproszkowanie życia.

> Konrad. Bez tych manifestacyj wszystko jest: i ziemia i kraj i ojczyzna i ludzie...
> Maska 11. I naród.
> Konrad. Tylko naród się zgubił!
> Maska 11. I kto go zgubił?
> Konrad. My, my, tak jest, my!
>
> Wyspiański. „Wyzwolenie".

Z mojej wedety poglądam na razie niewesoło... Może nawet tragicznie...

Bo czuję, że nasze życie społeczne wstępuje w okres swarów publicznych...

„Coś się zepsuło w państwie polskiem"— rzekł do mnie Hamlet polski, trawestując znany aforyzm księcia duńskiego. I westchnął ciężko...

Swary!... Jest to odwieczne przekleństwo życia polskiego. W atmosferze swarów kwitło jadowite drzewo anarchii polskiej, które urodziło gorzki owoc niewoli. Swary sprawiły, że za Augusta II i III stale zrywano sejmy. A na tem tle tem okrutniej odbija się haniebna zgodność Sejmu Niemego, który pod pięścią żelazną Piotra uchwalał zmniejszenie armii...

Nie biorę rzeczy sentymentalnie. Nie o samą zgodność mi chodzi. Bywają kłótnie zbawcze — wielkie kłótnie narodu, gdy szlachetna wola konstytucyonalistów 3 Maja przeciwstawia się nędznej woli rodzicieli Targowicy.

Nie chodzi o sklejenie narodu malinowym syropem gnuśności powszechnej. Adoracya wzajemna bezmyślnych i bezwolnych jest śmiercią narodu.

Wyspiański, rzucając przez usta Konrada narodowi ostre wyrazy: „Zgoda wasza i zgodność wasza jest już dla was niedościgłą... Na co wam zgoda potrzebna? Jedynie niezgoda z was coś jeszcze wytwarza, z was, którzy jesteście niczem, niczem, niczem!" — nie był apostołem anarchii. Był mędrcem, który uczuwał w powietrzu zapach tego kleju narodowo-demokratycznego, który z żywego narodu czynił stado owiec, wyczekujących od swego wodza, iż coś dlań wyżebrze w przedpokojach ministrów rosyjskich. Chodziło mu o to, aby duchy wolne Polski nie wyrabiały w sobie solidarności z „lichą częścią narodu", ale potrafiły zaprządz ją p a r f o r c e, mocą woli swojej, do rydwanu idei narodowej.

Z niewolniczą częścią narodu nie paktuje się. Trzeba ją ująć w karby i poprowadzić, gdy jest ślepą — aż po drodze spadnie z ócz jej katarakta... Tu kłótnia z wstrzymującymi pochód jest konieczna — jest zbawcza!

Ale gorszącym i bolesnym jest widok publicznych swarów pomiędzy najlepszymi elementami narodu, pomiędzy wyrazicielami jego woli — nie na placu, gdzie mała liczebnie wielkość występuje przeciw ogromnej liczebnie małości ducha, lecz w obozie tych, którzy podnieśli się ponad lichotę powszechną.

Jest to tak, jakgdyby lekarze wszczęli bójkę przy łożu chorego. Gorzej! To tak, jakgdyby najlepsi synowie przy wezgłowiu chorej matki poswarzyli się o metody lecznicze.

Nie przeczę: bywają sytuacye tragiczne. Zdaje się, że konieczność kłótni wyniknąć może nawet przy łożu chorej matki śród jej najlepszych synów. Gdy np. każdy z nich jest przekonany, że drugi doradza środek absolutnie sprzeczny i przytem taki, który, miast leczyć, skraca dni chorej.

Ale to jest ta wielka kłótnia, ktora nie powinna przyjmować formy drobnych swarów, inwektyw wzajemnych. Musi ona mieć ton podniosły narady wspólne. Argumenty rozumowe, wysłuchiwane ze stron obu z uwagą życzliwą, winny górować nad zajadłością, która dzielić może różne chcenia, ale nie sposoby, zmierzające do jednego celu...

Przeżywamy chwilę, gdy ten naród, który, według Wyspiańskiego, w swoim czasie „się zgubił" — znów się odnalazł! W elementach woli — w tych, co dążą do bytu niepodległego!

Śród tych elementów — pomimo wszelkich różnic w szczegółach praktyki leczniczej na rzecz ojczyzny — winna górować wola ku zjednoczeniu akcyi ratunkowej. Inaczej grozi nam rozproszkowanie, zatomizowanie najlepszych sił, w których wyraża się wola narodu— to jest ponowne zgubienie się narodu. Nie daj tego, Boże Polski!

Gdy chodzi o budowę wieży samodzielności narodowej, czyliż wolno budowniczym tworzyć tyle gwar różnych, iżby nie mogli się porozumieć. Niezrozumienie — rozpad sił na niezliczone języki — to przecież katastrofa. To grozi niedokończeniem budowy, której w poprzek nie Opatrzność stanie, dawszy nam chwilę oczekiwaną, jedyną dla zmartwychwstania, ale „my, my sami... tak jest, my!" — jak woła głos Wyspiańskiego z za grobu.

Strzeżmy się!... Głos drwiący Tersytesa historycznego czyha, aby nas ośmieszyć i upokorzyć. Wielki Szekspir skarykaturował w „Troilusie i Kressydzie" epos Iljady. Pod podniosłą gazą opowieści Homeryckiej dojrzał z odwagą duszoznawcy te przyczyny, które sprawiły, że Grecy aż dziesięć lat zdobywać musiały jedno miasto — Troję. Sprowadził Iljadę — według słów Kraszewskiego — do prozaicznej rzeczywistości. „Pozdzierał aureolę z mglistych postaci herosów, w rzekomych półbogach obaczył ludzi ułomnych".

„Rozterki Greków, ich próżność, samolubstwo, rywalizacya o sławę, tłomaczą, dlaczego lat tyle pod murami jednego grodu zdobyć go nie mogąc, leżeli".

Pokazał nam Szekspir Agamemnona, niezdecydowanego na radzie króla, coraz to innym podszeptom zauszników swoich posłusznego, intrygującego przeciw bojownikom własnym. I Achillesa, który według kaprysu, to przyjmuje wyzwania Hektorowe, to oddala się z placu boju i odpoczywa na laurach w namiocie; a czasem w momencie, gdy działać winien, bywa naraz pokorny woli Agamemnona, gdy ten staje się ciemięgą. I Patroklusa, zaślepionego w wielkim Achillesie, przedrzeźniającego dla jego żabawy towarzyszy broni. I w rezultacie przez usta Tersytesa, drwiącego i z siebie — przez wstrętne usta błazna — rzuca sprawiedliwą drwinę wszystkim.

„Agamemnon jest dudkiem; Achilles jest dudkiem; Tersytes jest dudkiem i, jak już rzekłem, Patroklus jest dudkiem.

A c h i l l e s. Dowiedź nam tego, słuchamy.

T e r s y t e s. Agamemnon jest dudkiem, bo chce rozkazywać Achillesowi; Achilles jest dudkiem, bo słucha rozkazów Agamemnona; Tersytes jest dudkiem, bo służy takiemu dudkowi, a Patroklus jest dudkiem bezwzględnym...

Agamemnonowie, chcący polityką swoją rozkazywać Achillesowi, Achillesowie, odkładający miecz w godzinie boju, Petroklusowie, zaślepieni bezwzględnie w Achillesie i Tersytesowie, służący kaprysom Achillesa — pilnujcie się. Wstrętny Tersytes Szekspira posiada w kołczanie sądu historycznego zatrute strzały dowcipu! I osądzi was!

Wsłuchajcie się raczej w mądre słowa Szekspirowskiego Ulissesa, zawierające przestrogę wieczną:

> Powaga władzy poszła w zapomnienie;
> Ile namiotów greckich na dolinie,
> Tyle się pustych wyrodziło stronnictw.
> Jeżeli namiot wodza nie jest ulem,
> Gdzie każda pszczoła przynosi swą zdobycz,
> Jak miodu czekać?!...

Leo Belmont.

*) Pod tym tytułem rozpoczynamy nowy cykl feljetonów, które indywidualnem ujęciem zagadnień czasu zwiążą się w całość organiczną z drukowanym w „Godzinie" cyklem „Feljetonów paradoksalnych".

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Edwarda Kr. W.
Jutro: Ewarysta Kaliksta.

Wschód słońca o godz. 6 m. 22.
Zachód o godz. 5 m. 10.

Rocznice.

Dnia 13 r. 1282. Leszek Czarny odnosi na brzegach Narwi wielkie zwycięstwo nad Jadźwingami.
„ 1788. Poseł pruski Buchholtz składa sejmowi Wielkiemu deklaracyę swego rządu przeciwko przymierzu z Rosyą.
„ 1805. Urodził się w Kosmowie pod Kaliszem Stefan Garczyński, poeta i żołnierz.

Kronika łódzka.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

Tak pożyteczna i niezbędna wprost dla wielkiego miasta przemysłowego instytucya społeczna, jaką jest łódzka straż ogniowa ochotnicza, w ostatnich czasach cierpi na dotkliwy brak środków materyalnych, co wysoce krępuje jej działalność i fatalnie odbija się na stanie rekwizytów, zużywanych przy akcyach ratowniczych. Przed wybuchem wojny straż ogniowa na naprawę narzędzi, utrzymywanie koni i t. p. wydatki przy wyjazdach do pożarów pobierała stale od Tow. wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia w Królestwie Polskiem subsydya, określone specyalnym cennikiem kosztów. W r. 1902 np. wypłacono łódzkiej Straży ogniowej za wyjazdy do pożarów premie w sumie ogólnej 91,019 rb., w r. 1912 zaś 46,910 rb., a obecnie już trzeci rok Straż ogniowa zasiłków tych nie otrzymuje i pozostawiona jest własnym siłom, rzecz zatem prosta, iż sprawność instrumentów w razie nagłej potrzeby może nie sprostać swemu zadaniu. A zadanie to nielada, gdyż w r. 1905 naprzykład Straż łódzką wzywano do 368 pożarów. Jak się okazuje z danych statystycznych, zebranych ze zjazdu ogólno-strażackiego w Warszawie, łódzka Straż ogniowa ochotnicza jest największą z ogólnej liczby 490, w całem Królestwie Polskiem, liczy zgórą 600 członków czynnych, posiada 4 sikawki parowe, wielką drabinę mechaniczną rozkładaną, 22 beczki do wody i poddostatkiem wszelkich rekwizytów i narzędzi strażackich, które też wymagają znacznych sum na ustawiczne naprawy.

Byt Straży podtrzymują obecnie jedynie skromne subsydya z funduszów miejskich.

Tow. biblioteki publicznej.

Ogólne zebranie członków Tow. biblioteki publicznej w Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m., o godz. 4 po poł., w sali Tow. kredytowego przy ul. Średniej 19. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie komisyi organizacyjnej, 2) wybór 9 członków zarządu i 3 członków komisyi rewizyjnej, 3) wnioski obecnych. Osobne zawiadomienia o zebraniu nie będą rozsyłane do członków. Na zebranie mają prawo wstępu członkowie, którzy złożyli już deklaracye, lub zapiszą się na członków przed ogólnem zebraniem. Stowarzyszenia, które zapisały się na członków Tow. biblioteki, mogą być reprezentowane przez upoważnionego delegata z prawem głosu.

P. M. Szkolna.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin odbierania kart wstępu na zebranie wyborcze do zarządu Koła łódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Karty wstępu wydawane będą od godz. 3 — 7 po poł., osobom, nazwiska których zaczynają się od litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, w lokalu Stow. techników (Andrzeja 3), a osobom, nazwiska których zaczynają się od litery: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż, Ź, w lokalu Tow. krajoznawczego (Piotrkowska 91).

Zebranie wyborcze odbędzie się jutro w sali Domu ludowego, ul. Przejazd 34, o godz. 5 po poł., Po tem zebraniu wyborczem głosy przyjmowane już więcej nie będą.

Ruch klasowy a kooperatywy.

W ostatnim czasie kierownicy ruchu klasowego w sferach robotniczych jęli się gorliwej propagandy na rzecz rozpowszechnienia idei współdzielczej w szerokich masach proletaryatu. Dążenie to ma na widoku zarówno względy utylitarne, jako też agitacyjne.

Świeżo zarządy robotniczych Stow. współdzielczych zwróciły się do swej centrali z odezwą, określającą w ten sposób cele i potrzeby rozwoju ruchu kooperatywnego:

Obecne położenie szerokich mas robotniczych wymaga silnych organizacyj, któreby mogły poprowadzić planową walkę o polepszenie położenia materyalnego robotników jako spożywców. Takiemi organizacyami są kooperatywy robotnicze, które podczas wojny oddały wielkie usługi proletaryatowi w Łodzi i innych miastach. To też należy usilnie popierać działalność stowarzyszenia:

1) W kierunku pogłębienia świadomości znaczenia ruchu współdzielczego i roli, jaką on ma odegrać w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, a mianowicie — zgodnie ze stanowiskiem klasowem, że ruch współdzielczy jest nie celem samym w sobie, lecz jednym ze środków ogólnej walki klasowej, który powinien być ściśle wziązanym z ruchem zawodowym i politycznym.

2) Wszelka działalność stowarzyszenia winna zmierzać w kierunku zainteresowania szerszych mas robotniczych, w celu wciągnięcia większej liczby członków i utrwalenia w nich przekonania o słuszności istnienia stowarzyszenia i płynących z niego korzyści, tak ideowych, jak i organizacyjnych.

3) Działalność gospodarcza winna się opierać na następujących wskazaniach: zabiegi u władz miejskich o prowiantowanie kooperatyw i możność otrzymania towarów; pierwszeństwo przy nabywaniu towarów winni mieć członkowie stowarzyszenia; ceny sprzedaży winny być umiarkowane, niższe od prywatnych; zyski pozostałe winny być dzielone w stosunku do wybranych towarów; część zysków winna być obracana na kapitał obrotowy stowarzyszenia, reszta na cele oświatowe i ogólno-robotnicze; działalność podczas wojny winna odpowiadać w całości potrzebom proletaryatu.

4) Zarząd obowiązkowo winien dążyć do otwierania nowych filij w miarę potrzeby w dzielnicach robotniczych, w celu rozszerzenia działalności kooperatyw i tem skuteczniejszej walki z drożyzną i spekulacyą.

5) Zarząd powinien dołożyć wszelkich starań w kierunku utrwalenia centrali kooperatyw robotniczych, tak pod względem ideowym, jak i organizacyjno-gospodarczym, i rozszerzyć centralizacyę tę na cały kraj w porozumieniu z innemi kooperatywami robotniczemi.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Towarzystwo kredytowe nie chcąc w obecnych wyjątkowych czasach, stosować przedwojennych środków egzekucyjnych wobec swych dłużników, zalegających w opłacie rat od pożyczek, po ocenieniu zdolności płatniczej tychże dłużników, nakłada jednakże, z mocy ustawy, sekwestr na majątki, obciążone pożyczkami Towarzystwa.

Takie wyjątkowe środki dochodzenia należności, mają na celu umożliwienie Towarzystwu kredytowemu wypełnienie poważnych zobowiązań względem posiadaczy listów zastawnych i kuponów.

Sądy miejscowe sekwestry takie uwzględniają i jak najświeższa praktyka dowodzi, w razie wytoczenia sprawy przez właściciela nieruchomości przeciwko lokatorowi o komorne, należności właścicielowi nie przysądzają, ponieważ lokatorowie obowiązani są płacić w takich razach należności do kasy Towarzystwa kredytowego lub na ręce sekwestratora.

W interesie zatem właścicieli nieruchomości leży, aby do sekwestrów nie dopuszczać i chociażby częściowo zaległości do Towarzystwa kredytowego wpłacać.

Pod tym względem Towarzystwo kredytowe, przy którem istnieje specyalna komisya obywatelska, czyni wszelkie ułatwienia swoim stowarzyszonym, rozkładając im należny dług na części.

Zebranie cechu majstrów piekarskich.

Wczoraj, o godz. 5 po poł., w lokalu własnym przy ul. Podleśnej nr. 1, odbyło się ogólne zebranie członków cechu majstrów piekarskich, na które przybyło 47 członków.

Przewodniczył zebraniu starszy cechu, p. Emanuel Meisner w asystencyi podstarszego, Czesława Szaniawskiego, sekretarzem był p. Rudolf Trenkner.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania ogólnego i ostatniego posiedzenia zarządu, które zostało zaakceptowane, przystąpiono do zapisu na majstrów, czeladników i uczni. Zapisano w poczet majstrów pp.: Józefa Tomala i Jana Pawłowskiego, na czeladników—2 osoby i na uczni 10.

Przewodniczący referował następnie sprawę uregulowania dnia roboczego w piekarniach i objaśnił, że na żądanie Związku zawodowego pracowników piekarskich odbyła się wspólna narada majstrów i czeladników piekarskich, na której omawiano żądania robotników, zawarte w 31 punktach, a dotyczące sprawy uregulowania dnia roboczego w piekarniach. Na wspólnem posiedzeniu opracowano nowe warunki pracy, które też prezydyum policyi zaakceptowało. Podług nowych warunków praca w piekarniach winna trwać 9 godzin dziennie. Sprawę płacy uregulowano w następujący sposób: majster winien płacić czeladnikom, bez względu na ich liczbę, 25 kop. za każdy wypieczony pud mąki, którą to sumę dzielą oni między sobą, przyczem minimalny zarobek czeladnika powinien wynosić 8 rb. tygodniowo. Do pracy w piekarniach nie może być dopuszczana młodzież niżej 16 lat.

Zebrani następnie omawiali sprawę posyłania terminatorów do szkoły, utworzonej dla nich z inicyatywy Koła starszych i podstarszych i postanowili, że każdy majster obowiązany posyłać swych terminatorów do szkoły pod groźbą kary. Uchwalono też nie przyjmować do cechu czeladników, którzy nie złożą świadectwa ze szkoły dla terminatorów. Pod koniec zebrania po ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp.: Szaniawski, Graliński, Trenkner, Hermans, Meisner i inni, upoważniono prezydyum do opracowania projektu ustawy kasy chorych dla majstrów i czeladników piekarskich.

Ruch ludności.

Za ostatnie trzy kwartały roku bieżącego, t. j. od 1 stycznia do 1 października, w parafii katolickiej kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi w aktach stanu cywilnego zanotowano 700 urodzin, 114 ślubów i 1,308 zgonów.

Za tenże okres czasu w aktach parafii katolickiej św. Krzyża zapisano 487 urodzin, 119 ślubów i 1151 zgonów.

W parafii ewangelickiej św. Trójcy za ostatnie trzy kwartały roku bież. zanotowano aktów urodzeń 139, ślubów 30, oraz 438 aktów zejścia.

Wydawanie pożyczek.

W tym tygodniu Kasa pożyczkowa przy del. n p. b. wypłaciła 9.238 mar. około 900 osobom. Następna wypłata odbędzie się 24 i 25 października.

Usuwanie straganów.

Z polecenia władz przystąpiono do usuwania straganów żelaznych ze Starego Rynku.

Przedstawienie w Kochanówce.

Amatorzy z pośród pacyentów zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce urządzają w nadchodzącą niedzielę przedstawienie amatorskie. Zostaną odegrane jednoaktówki „Małe nieporozumienie", oraz „Młynarz i kominiarz". Na zakończenie będzie dana pantomina p. n. „Pożegnanie".

Szantaż.

Wczorajszą notatkę naszą o znalezieniu w domu przy ul. Wschodniej 55 bonów fałszywych, na sumę 450 rb. uzupełniamy ciekawym szczegółem. Bony te znalazł rządca domu M. M. Widział to robotnik, zatrudniony w tym domu, a sądząc, że M. zatrzyma te pieniądze dla siebie, zażądał od niego 100 rb. za zachowanie tajemnicy, grożąc, że w przeciwnym razie zawiadomi policyę. Rządca doniósł o tych pogróżkach policyi. Gdy robotnik przybył powtórnie do M., domagając się pieniędzy, aresztowano go, na skutek zeznań świadków, którzy rozmowę tę słyszeli.

„Rewolucyoniści - mściciele".

Sześć lat temu w Łodzi i okolicach grasowała szajka bandycka, mianująca się „Grupą rewolucyonistów-mścicieli". Działalność jej zaznaczyła się wielokrotnie krwawymi czynami, które zdobyły smutny rozgłos, jak naprz. obleganie w ciągu dwóch dni przy pomocy karabinów maszynowych, a następnie spalenie herszta bandy Dłużniewskiego i towarzyszy w domu przy ul. Widzewskiej i takież oblężenie jednego z „rewolucyonistów-mścicieli" w domu nr. 6 przy ul. Zielonej. W r. 1911 bandę tę wyłapano. Śledztwo trwało dwa lata. Obecnie sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu wojenno-okręgowego w Łodzi. Rozpatrzenie jej i osądzenie bandytów stanie się zapewne epilogiem „rewolucyjnego bandytyzmu" w Łodzi.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem p. sędziego Hampfa, wobec asesorów pp. A. Dietla i Daubego, przy prokuratorze, drze Petersie, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

Apelacya prokuratoryi.

Bronisław Brykowski, lat 27, został w swoim czasie przez sąd gminny pow. łaskiego z zarzutu kradzieży ziemniaków w majątku p. Tobiasellego zwolniony. Prokuratorya jednak nie zadowoliła się tym wyrokiem i wniosła apelacyę. Wczoraj na rozprawie oskarżony tłomaczył się, że szedł, aby kupić na wsi ziemniaków. W tem koło szosy złapał go jakiś milicyant, powiedział mu, że kradnie ziemniaki i zaprowadził go do dworu. Zresztą on o niczem nie wie. Trochę inaczej przedstawia sprawę członek milicyi konstantynowskiej, p. Dymitr Wałkoń, który ujął winnego. Zeznaje on, że Brykowski razem z innymi złoczyńcami kradł ziemniaki. Inni uciekli, a oskarżonego świadek złapał i zaprowadził do dworu. Tam Brykowski odrazu się przyznał p. Tobiasellemu, że brał udział w kradzieży o tyle, że stał na straży. Sędzia zwraca uwagę oskarżonemu, że jego towarzysze już zostali w swoim czasie skazani na 2 tygodnie więzienia i radzi mu, żeby się przyznał. Oskarżony uporczywie zaprzecza. Prokurator żąda dla oskarżonego 4 tygodnie więzienia, motywując surowszą karę kłamstwem oskarżonego.

Sąd, po naradzie, skazuje Brykowskiego na 2 tygodnie więzienia i natychmiastowe zaaresztowanie.

W obronie syna.

Dnia 11 lipca r. b. rozpatrywał sąd okręgowy sprawę Klingsporna i towarzyszy, oskarżonych o napady bandyckie. Oskarżeni zostali wtedy skazani na śmierć. Wczoraj stanęła przed sądem Maryanna Barczewska, lat 50, oskarżona o fałszywe zeznawanie we wspomnianej sprawie. Barczewska jest matką jednego ze skazanych. Tłomaczy ona, że zeznawała, chcąc syna uratować od śmierci. W dzień rozprawy, kiedy oskarżonych prowadzono do sądu, syn spostrzegł ją z daleka i krzyknął: „mamo ratuj mnie od śmierci". Oto co skłoniło ją do fałszywego zeznania.

Prokurator zaznacza, że prawo przewiduje za fałszywe zeznanie karę od 14 dni do 5 lat więzienia. Biorąc pod uwagę, że w tym wypadku okoliczności są dla oskarżonej nadzwyczaj łagodzące, wnosi o najmniejszą karę, t. j. 14 dni więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje Barczewską na 14 dni więzienia. Ponieważ oskarżona siedziała już 6 tygodni w więzieniu śledczem, sąd zalicza to więzienie i uwalnia oskarżoną.

O paszport.

Maryanna Barczak oskarżona jest o nieposiadanie paszportu, a p. Stefania Kloniewska o odprowadzanie jej od zamiaru wyrobienia sobie takowego. Barczak służyła u p. Kloniewskiej i chciała iść do paszportowej fotografii. Wtedy pani powiedziała jej, żeby nie chodziła; jeśli będzie kara, to pan zapłaci. Kloniewska tłomaczy się, że nie chciała puścić służącej do fotografii, gdyż to zajmuje dużo czasu, a ona wtedy pielęgnowała u siebie chorego brata i bez służącej ani przez chwilę obejść się nie mogła. Na dowód prawdomówności przedstawia świadectwo lekarskie. Jak tylko brat wyzdrowiał, natychmiast postarała się o paszport dla służącej.

Sąd skazuje każdą z oskarżonych na 10 marek kary pieniężnej, względnie 1 dzień więzienia.

Rewizya sprawy.

Sędzia pokoju skazał 1 sierpnia r. b. Romana Olejniczaka, lat 16, za kradzież chustek ze składu p. Stüldta na 6 tygodni domu poprawczego. Prokuratorya wniosła o rewizyę sprawy.

Pan Stüldt, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że Olejniczak pracował u niego, sprawował się bardzo dobrze i wogóle pochodzi z przyzwoitej rodziny.

Oskarżony ze skruchą przyznaje się do winy. Brał udział w kradzieży tylko dlatego, że go inni do czynu namówili. Przyrzeka już nigdy nie robić nic podobnego.

Sąd znosi wyrok 1 instancyi i, biorąc pod uwagę zeznanie p. Stüldta i skruchę oskarżonego, skazuje Olejniczaka tylko na surową naganę.

Z Pabianic.

W środę odbyło się 15 posiedzenie Rady miejskiej. Obrady zagaił przewodniczący Rady, p. Adolf Krusche, w obecności 18 radnych i 6 członków magistratu.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące punkta: 1) Asygnowanie przez magistrat dla miejskich szkół ludowych 300 rb. na meble, karty geograficzne i t. p. przyjęto jednogłośnie. 2) Urządzenie przez władze nadzorcze kontroli nad mlekiem i artykułami żywności, na pokrycie kosztów i utrzymanie dwóch urzędników od 1 października r. b. do 31 marca 1917 r. akceptowano magistratowi wydatek 600 rb. 3) Urządzenie biura adresowego, na co przyznano wydatek na koszta utrzymania biura do 31 marca 1917 r. w sumie 270 rb., przyczem ustanowiono, aby za wydawanie z biura adresu pobierać od publiczności opłatę w wysokości 5 kopiejek. 4) Urządzenie urzędu egzekucyjnego dla ściągania zaległych podatków, na co uzyskano zezwolenie władz nadzorczych. Na utrzymanie urzędników - egzekutorów przyznano magistratowi wydatek 300 rb. 5) Magistrat przejął od 31 marca do Chrześciańskiego Tow. Dobroczynności przytułek dla starców pod swój zarząd i wypłaca po 250 rb. zapomóg miesięcznie na jego utrzymanie. Po powiększeniu gmachu kosztem Tow. Dobroczynności przytułek mieścić będzie zamiast 12 pensyonarzy — 30, co podwyższa koszta utrzymania do 440 rb. miesięcznie. Do 31 marca 1917 r. wyniesie to 2090 rb., co radni akceptowali, jak również 150 rb. na urządzenie przytułku dla 10 dzieci, których matki odesłano do szpitala, jako nierządnice. Razem z kosztami utrzymania w sumie 115 rb. miesięcznie, pociągnie to wydatek 920 rb. 6) Prośbę dyrektora szkoły handlowej o udzielenie tej szkole pożyczki w sumie 4 tys. rubli w toku obrad magistrat cofnął. 7) Upoważniono magistrat do pokrycia w ciągu 3 miesięcy wydatków na opiekę nad biednymi w sumie 3500 rb. miesięcznie, oraz utrzymanie szpitalów, również w sumie 3500 rb., z funduszów zysku Centrali rozdziału chleba i mąki. 8) W sprawie podziału przez Wydział finansowy magistratu sumy 15 tys. rubli czystego zysku z obrotów Komitetu rozdziału chleba i mąki pomiędzy tanie kuchnie, stosownie do postanowienia Rady miejskiej z dnia 9 sierpnia r. b., wywiązały się długie debaty. Projekt podziału pieniędzy zmodyfikowany został przez burmistrza w sposób następujący: 10 tys. rubli dla miejscowej Rady Opiekuńczej na kuchnie miejskie, 2350 rb. zarządowi taniej kuchni przy gminie ewangelickiej, 2350 rb. dla zarządu tanich kuchni przy gminie żydowskiej, oraz 300 rb. na tanią kuchnię przy Związku zawodowym robotników przemysłu włóknistego. Ponieważ jednak przy głosowaniu padło 9 głosów przeciwko temu podziałowi, przeto ostateczne głosowanie w tej sprawie przewodniczący odłożył do następnego posiedzenia Rady. 9) Uchwalono dokonać skrócenia o połowę z 24 na 12 metrów mostu drewnianego przez rzekę Dobrzynkę. Skrócenie dokonanem zostanie przez ustawienie muru na miejscu obecnego środkowego filaru mostowego. Budowa muru wyniesie 700 rb., oraz zabrukowanie zasypanej części koryta rzeki 300 rubli, razem 1 tysiąc rubli. 10) Na skutek starań nauczycieli szkół ludowych zgodzono się na wniosek Wydziału szkolnego, aby nauczycielom szkół ludowych wypłacać wynagrodzenie za wykłady na kursach popołudniowych dla analfabetów, w wysokości 30 kop. od dziecka miesięcznie, jednakże z tym warunkiem, aby ogólna suma nie przekraczała 300 rb. miesięcznie. Środki uzyskane zostaną przez podwyższenie podatku miejskiego na rok 1916/17 z 50 tys. na 53 tysiące rubli.

Z Miechowa.

Otwarcie gimnazyum.

Przed kilku dniami otwarto w mieście naszem gimnazyum polskie. Po nabożeństwie komitet rady szkolnej z prezesem swym Leonardem hr. Mieroszewskim i zaproszeni goście udali się do sali teatralnej, gdzie wypowiedziano szereg mów z okazyi tak doniosłej chwili w historyi Miechowa. Przemawiali hr. Mieroszewski, dr. Nawroczyński, Trojanowski, dyrektor gimnazyum Teodor Lech i dyrektor w Olkuszu p. Włodarski. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy, a dla upamiętnienia tego doniosłego dla miasta dnia podpisywano się w księdze pamiątkowej. Ziemia miechowska była licznie reprezentowana na otwarciu gimnazyum. Z Krakowa na uroczystość przybyła hr. Janowa ordynatowa Mieroszewska.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Z wydziału budowlanego R. G. O.

(o) Delegaci wydziału budowlanego R. G. O. wyjeżdżali w ubiegłym miesiącu do różnych miejscowości w kraju w celach organizacyjno - agitacyjnych, a także dla skontrolowania zapoczątkowanej uprzednio działalności na prowincyi. Sprawa zaopiekowania się zagrożonymi zabytkami architektury naszej gorliwie była popieraną przez wydział, który w porozumieniu z Warsz. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości zachęcał miejscowych obywateli do tworzenia Kółek opieki nad zabytkami przeszłości. To też dzięki agitacyi i poparciu ze strony wydziału w wielu miejscowościach na prowincyi zostały już te kółka zorganizowane, na zasadach, wskazanych w instrukcyi Tow. opieki nad Z. P.

W ubiegłym miesiącu delegaci zwiedzili miejscowości następujące:

Lutomiersk: Rada opiekuńcza pow. łódzkiego powzięła myśl przerobienia zniszczonego klasztoru w tem mieście na dwuklasową szkołę i ochronkę. Delegat wydziału udzielił informacyj, dotyczących tego cennego zabytku architektury, oraz wskazówek, jak odnośne roboty należy przeprowadzić.

Łódź: Miejscowy wydział budowlany dla zachęcenia okolicznych włościan i dla przykładu daje zapomogę jednemu z gospodarzy na wybudowanie wzorowej zagrody w myśl wskazań wydziału budowlanego R. G. O. Delegat wydziału zainicyował utworzenie miejscowego Koła opieki nad zabytkami przeszłości, gdyż w okolicach Łodzi jest dużo starych wartościowych budowli, pozostawionych dotychczas bez opieki i dozoru.

Ostrołęka: Delegat wydziału porozumiał się z miejscowym burmistrzem w sprawach sporządzenia planów dla budowania Ostrołęki.

Goworowo pod Ostrołęką: Miasteczko spalone, wobec braku sił technicznych na miejscu odbudowuje się niedbale. Sprawa uruchomienia w okolicach cegielni jest w toku.

Różan: Miasteczko malowniczo położone nad Narwią uległo zniszczeniu wskutek działań wojennych. Potrzebuje również opieki technicznej.

W podobnych warunkach znajdują się: Maków, Ciechanów, Przasnysz i Węgra. W miasteczku Czernice Borowe księża okoliczni zamierzają doprowadzić do porządku stary cenny, mazowiecki kościół. Delegat wydziału zainicyował utworzenie miejscowego Koła opieki nad zabytkami przeszłości. Pozatem delegaci zwiedzili cały szereg miast w ziemi łęczyckiej (Łęczyca, Tum, Siedlec, Sławoszewo), gdzie wobec braku sił technicznych sprawami związanemi z odbudową zajmuje się miejscowy geometra. Zorganizowano łęczyckie Koło opieki nad zabytkami przeszłości. Zwiedzono następnie: Łuków, Siedlce, Nowe-Miasto. W miastach tych delegaci udzielali na miejscu niezbędnych porad budowlanych.

Działalność biur porad budowlanych.

(o) W Łowiczu zapoczątkowano akcyę zrzeszenia rzemieślników w celu zapobieżenia możliwej spekulacyi niektórymi wyrobami potrzebnymi przy odbudowie. Największe zainteresowanie wywołała sprawa wypalania tanich, praktycznych i artystycznych kafli do pieców. Wzory kafli są w opracowaniu. Zaznaczyć należy, iż tak zaniedbana u nas gałęź przemysłu, jak kaflarstwo przy odpowiedniem zorganizowaniu posiada przed sobą dużą przyszłość. Łowicz najbardziej może jest odpowiednim ku temu terenem, gdyż jak wiadomo, całe łowickie naogół wyróżnia się zrozumieniem znaczenia i poczuciem potrzeby zachowania i rozwijania sztuki rodzimej. W innych biurach porad budowlanych kierownicy w dalszym ciągu udzielali fachowych wskazówek odbudowującym się okolicznym włościanom.

Licytacya nieruchomości.

(o) Towarzystwo kredytowe miejskie dotychczas nie mogło wystawić żadnej nieruchomości na licytacyę, z powodu przeszkód rozmaitych natury prawno - formalistycznej, związanych ze zmianą władz zwierzchniczych po okupacyi kraju przez Niemców. Przez cały ten czas nie ogłoszono też żadnej licytacyi, mimo że raty zaległe są już od dość dawna.

Obecnie usunięta została już ostatnia przeszkoda prawna w postaci braku woźnych sądowych. Ci bowiem, którzy pozostali po wyjściu Rosyan, nie byli zatwierdzeni przez nowe władze niemieckie, a przeto nie mogli prawnie dokonywać wręczania awizacyj. Zatwierdzenie to już teraz nastąpiło, wobec czego władze Tow. kred. miejskiego przystępują do sformowania listy zaległych rat i domów podlegających subhastacyi. Licytacye wszelkie wyznaczone zostaną prawdopodobnie na marzec. Wśród zainteresowanych poruszono projekt, aby doroczne zebranie reprezentatnów, odbywace się w grudniu, uchwaliło rozłożenie zapłaty na raty miesięczne, by uchronić wielu właścicieli domów od ostatecznej ruiny.

Dla rozszerzenia szpitala.

(o) W sprawie zaproponowania magistratowi nabycia sąsiadującego ze szpitalem św. Ducha domu prywatnego, w celu rozszerzenia i zaokrąglenia terytoryum szpitala, delegacya szpitalnictwa i dobroczynności postanowiła zgodzić się na tę tranzakcyę, o ile właściciel nieruchomości przedstawi dogodniejsze warunki całej tranzakcyi.

Spis ludności.

(o) Wobec rozpoczynającego się spisu ludności na przyłączonych przedmieściach i w mieście, władze okupacyjne, na skutek przedstawienia magistratu, zezwoliły aby w rubrykach blankietów spisu wstawione było zapytanie o narodowości i ojczystym języku mieszkańców.

Z Tow. gniazd sierocych.

(o) Towarzystwo prosi nas o podanie do wiadomości, że poszukuje kandydatów na opiekunów-gospodarzy gniazd. Mają to być ludzie w sile wieku, koniecznie religijni, inteligentni, mąż z żoną, z zawodu rolnicy lub ogrodnicy. Muszą być energiczni, samodzielni, zabiegliwi, zamiłowani w pracy, aby przykładem własnym uczyli powierzoną im gromadki wychowańców, jak z dobrze założonego warsztatu zdobywać dla siebie utrzymanie i posagi.

Warsztatem gniazda są gospodarstwa mniej więcej 40-morgowe, z czego 10 morgów bywa przeznaczone pod bardzo intensywną uprawę, a więc pod sad warzywny i owocowy, uprawę nasion warzywnych i ziół lekarskich i pod szkółkę drzewek owocowych, o rocznej produkcyi około 10—15,000 sztuk. Na pozostałej przestrzeni prowadzone jest wzorowe gospodarstwo rolne. Poza Rodzicami Gniazda i 15 dziatwy, z której najmniej 10 sierot jest w wieku zdatnym do roboty w polu i ogrodzie, w Gnieździe bywa jeszcze: 1) Stały pomocnik-ogrodnik lub rolnik, 2) stała pomocnica najczęściej dawna wychowanica gniazda, która po ukończeniu szkoły gospodarstwa domowego powróciła do gniazda i 3) nauczycielka. Sezonowy dzienny najemnik przyjmowany bywa w miarę potrzeby.

Na utrzymanie i opłacenie wszystkich starczą dochody gospodarstwa, jeśli jest ono energicznie prowadzone.

Towarzystwo poszukuje odpowiednich ludzi na rodziców gniazda za wynagrodzeniem kilkuset rubli rocznie poza całkowitem utrzymaniem dla nich i dla rodzonych dzieci. Zawodową naukę poza gniazdami, dzieci ich mają zapewnioną narówni z innemi dziećmi gniazda.

Warunkiem koniecznym jest, żeby dzieci rodziców gniazda traktowane były i pracowały narówni z sierotami, — i aby gospodarze-opiekunowie gniazda poza interesem własnym chcieli i umieli spełnić swoje społeczne posłannictwo, to znaczy aby dla sierot stali się rodzicami a dla sąsiadów-chłopów krzewicielami gospodarczej i społecznej kultury.

Oferty składać należy do biura T-wa Gniazd Sierocych w Warszawie, Hoża Nr. 36.

Niesnaski w cechu rzeźników.

(o) W styczniu kilkunastu zamożniejszych rzeźników jatkowych, a na ich czele starszy i podstarszy cechu utworzyli konsorcyum mięsne, które zakupuje bydło od p. Frankowskiego za gotówkę i sprzedaje mięso rzeźnikom. W chwili organizacyi konsorcyum, które musiało złożyć kaucyę w wysokości 50,000 rb., trudno było znaleźć rzeźników, którzy by chcieli i mogli złożyć wymaganą kaucyę, nikt bowiem nie wiedział, czy konsorcyum zarobi na swojem pośrednictwie, lub straci. Kiedy przecież rozniosła się wieść, że konsorcyum zarabia, wśród licznej rzeszy rzeźników zaczęto występować do urzędu starszych cechu z zarzutami, że do konsorcyum nie należą wszyscy członkowie cechu. Co więcej zaczęto zanosić skargi do zarządu miasta na konsorcyum a wreszcie przy wyborach do nowego urzędu starszych rozwinięto namiętną agitacyę, w celu obalenia starszego, p. Danowskiego i podstarszego, p. Gulczyńskiego. Ale z tego znowu powodu grupa rzeźników składa protest przeciw wyborom, dokonanym w dniu 8 b. m.

Klub artystyczny.

(o) Zarząd polskiego Klubu artystycznego rozdzielił między sobą czynności w sposób następujący: prezes — p. Henrych Melcer, pierwszy wiceprezes — p. Stefan Benzef, drugi wiceprezes — p. Edward Wittig, sekretarz — p. Bolesław Gorczyński, skarbnik — p. Zygmunt Święcicki, bibliotekarz — p. Leopold Binental; komisyę gospodarczą stanowią pp.: Adam Grabowski, Ryszard Kaszuba, Józef Rosenzweig, Piotr Rytel, Zygmunt Wóycicki i Aleksander Zelwerowicz.

Celem urzeczywistnienia programu Klubu, zarząd już przystąpił do ugrupowania poszczególnych działów artystycznych, podzielonych na sekcye: muzyczną, malarską i rzeźbiarską, architektoniczną, literacką, oraz teatralną.

Otwarcie lokalu Klubu ma nastąpić w końcu bieżącego miesiąca.

O bilety tramwajowe.

(o) Dla usunięcia nieporozumień wynikających między różnicą kursu urzędowego a giełdowego marki, Sekcya przedsiębiorstw miejskich wystąpiła do magistratu z projektem ustanowienia ceny biletów tramwajowych w dwóch walutach: rosyjskiej i niemieckiej. Cena biletów trzechkopiejkowych ma wynosić 5 fenigów, pięciu kop. 10 fen. i siedmio kop. 15 fen.

Oświetlenie mostu.

(o) Sekcya przedsiębiorstw miejskich opracowała projekt urządzenia prowizorycznego oświetlenia elektrycznego na moście ks. Poniatowskiego i przedstawiła go do zatwierdzenia Wydziału budowlanego. Ogólny koszt oświetlenia wynosi 3,000 rb., roboty mogą być wykonane w ciągu trzech tygodni od chwili wyznaczenia potrzebnego kredytu.

Delegaci łódzcy.

(o) Rzemieślnicy łódzcy od kilku lat ujawniają ożywioną działalność w kierunku podniesienia poszczególnych gałęzi rzemiosł, oraz zrzeszenia się dla wspólnego dobra. Po wystawie rzemieślniczej w r. 1912 Resursa rzemieślnicza występuje często z inicyatywą w życiu publicznem. Oto przykład: Bawi obecnie jej delegat, p. Maryan Bawarski w celu zbadania, co rzemieślnicy tutejsi zamierzają począć z obchodem stulecia ustawy cechowej, oraz w celu zasięgnięcia informacyi co do udziału rzemieślników w wyborach do rady miejskiej i ich pracy w niej. Rzemieślnicy łódzcy idą dalej od warszawskich. Pragną oni mieć wybitny udział w radzie miejskiej, przyczem majstrowie podali rękę czeladnikom i robotnikom, uznając zasadę, że także ich przedstawiciele powinni zasiadać w radzie miejskiej i wspólnie pracować w cechach z majstrami dla dobra ogólnego. Wraz z p. Bawarskim bawi w Warszawie w tym samym celu delegat kół rzemieślniczych i robotniczych, p. Kwiatkowski.

Mięso dla Warszawy.

(o) Od dwóch tygodni konsorcyum mięsne otrzymuje od braci Frankowskich większą ilość bydła, niż w lecie, pomiędzy innemi także wieprze. Mięso wieprzowe, dotychczas w handlu prywatnym bardzo drogie, konsorcyum oddaje rzeźnikom i restauratorom po takiej samej cenie, jak wołowinę, t. j. po 1 marce 5 fen. za funt.

Z sądów.

Kontrola kontrolerów.

(o) Sąd apelacyjny pod przewodnictwem prezesa Marczewskiego rozpoznał na ubiegłej sesyi pierwszą z szeregu spraw, wytoczonych przeciwko rządcom domu z powodu malwersacyj z kartami chlebowemi.

Nadużycia takie, jak wiadomo, polegają na tem, że rządcy domu wykazują większą od istotnej liczbę lokatorów i otrzymują karty chlebowe w większej ilości, niż przepisy wymagają.

Pozostające u rządców karty chlebowe stają się przedmiotem rozpowszechnionego obecnie w Warszawie handlu, przyczem cena karty chlebowej dochodzi do 1 rb. 50 kop.

Towel Urwicz, rządca 3-ch domów przy ul. Pańskiej, oskarżony został o to, że wskutek fałszywych wykazów otrzymał 68 kart dla lokatorów nieistniejących.

Nie przecząc, że istotnie wykaz lokatorów nie był dokładny, Urwicz tłomaczył się, że wykazana przez kontrolerów sekcyi żywnościowej, Mandelmana i Ganca liczba kart, nie odpowiada prawdzie i jest znacznie przesadzona; prosił też, aby sąd sprawdził wiarogodność tej cyfry na podstawie ksiąg ludności i ustalił, że liczba kart niesłusznie przez niego otrzymana, jest kilkakrotnie mniejszą od podanej przez kontrolerów.

Sąd pokoju VIII-go okręgu orzekł, że niema żadnych danych, by nie ufać wynikom kontroli, dokonanej przez specyalnie uzdolnionych urzędników komisyi rozdziału mąki i chleba; że nadto sąd nie posiada środków technicznych dla sprawdzenia takich danych; że wreszcie cyfra nie należycie otrzymanych kart chlebowych decydującego wpływu na sprawę nie ma.

W konkluzyi sąd skazał Urwicza za oszustwo na 4 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny, do którego Urwicz odwołał się i przed którym ponownie prosił o sprawdzenie podanej przez wspomnianych urzędników liczby kart chlebowych uznał, że sąd żadnych bezwzględnych autorytetów uznawać nie może i nie powinien, będąc najwyższym ekspertem; że powołanie się na to, że kontrola dokonana została przez osoby specyalnie uzdolnione, a więc krytyce podlegać nie może, jest nie dopuszczalne w wyroku sądu; że prośba Urwicza o sprawdzenie podanej przez urzędników ilości kart zasługuje na uwzględnienie.

Delegowany przez sąd do sprawdzenia według ksiąg ludności zakwestyonowanej przez oskarżonego liczby ekspert p. Modest Skarżyński, sekretarz wydziału apelacyjnego, orzekł, że liczba niesłusznie otrzymanych przez Urwicza kart chlebowych określona być winna z bezwzględną pewnością jedynie 17 kartami, nie zaś 68.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu pokoju w ten sposób, że skazał Urwicza na miesiąc aresztu.

Misya „cywilizacyjna" Rosyan.

(Dokończenie).

W czasie pobytu Rosyan w Galicyi nikt i nigdzie nie mógł być spokojny o swe mienie, a nierzadko i o życie, ani w domu, ani na ulicy, tembardziej zaś na drogach, któremi przechodziło wojsko. Rabowano wszędzie, gdzie się po temu nadarzyła sposobność. Najpierwsze padały ofiarą sklepy spożywcze i galanteryjne. Rabowali wszyscy, żołnierze i oficerowie.

W Przeworsku magistrat wyznaczył dla oficerów sztabowych rosyjskich mieszkania w domach prywatnych. Z mieszkań tych poginęły wszystkie cenniejsze przedmioty, ubrania, bielizna, — meblami zaś oficerowie palili w piecach. Wszystko to stwierdzają dokumenty urzędowe, z wymienieniem nazwisk zarówno poszkodowanych, jak i oficerów, którzy u nich zajmowali mieszkania.

Jeśli tak postępowali oficerowie sztabowi, to czyż dziwić się można żołnierzom, zwłaszcza kozakom, którzy zresztą z czasów pokojowych znani są ze złodziejstw i grabieży.

Więc też rozboje uliczne były tam, zwłaszcza w małych miasteczkach, na porządku dziennym.

Jeden z dokumentów, o których mówimy, stwierdza, że kozacy, przybywszy do Ropczyc, urządzali sobie posterunki na ulicach i nie przepuszczali nikogo bez obrabowania. Zabierano przedewszystkiem zegarki z łańcuszkami i portmonetki. Kto się opierał, grożono szablą albo rewolwerem.

Raport żandarmeryi w Przeworsku powiada: „w poniedziałek 21 października 1914 r. kozacy stanęli przed magistratem, otoczyli rynek i wszystkich znajdujących się na rynku poddali rewizyi, zabierając im zegarki, pieniądze i t. d. W czasie tej operacyi pojawił się na rynku generał Koiszewski. Na jego widok kozacy rozbiegli się. Kilku zatrzymano. Znaleziono przy nich różne cenne przedmioty i pieniądze, pochodzące z rabunku. Generał rosyjski wprawdzie zapewniał, że kozacy będą ukarani; ponieważ jednak nie wzywano nikogo z poszkodowanych, co w razie śledztwa byłoby konieczne, nikomu też ani jednego przedmiotu zrabowanego nie zwrócono, przypuszczać należy, że sprawa ta zupełnie nie była poruszana u władz wojskowych rosyjskich".

Z innego dokumentu dowiadujemy się, że w tychże Ropczycach do mieszkania hrabiego Forestiera wpadli dwaj oficerowie kozaccy z kilku żołnierzami i powynosili różne cenniejsze przedmioty. Wypadek to bynajmniej nie wyjątkowy. Podobnych było wiele. Kradzieże przedmiotów cenniejszych, futer, odzieży, bielizny, z mieszkań zajmowanych przez oficerów rosyjskich, były na porządku dziennym.

Typowym dokumentem jest raport burmistrza miasta powiatowego Liska, przesłany za pośrednictwem komendy etapowej do austryacko-węgierskiego ministeryum spraw zewnętrznych. Treść tego raportu, to kartka, jedna z najpowszechniejszych, obrazująca „cywilizacyjną" misyę Rosyan w Galicyi. Przytaczamy treść tę dosłownie:

„25 września stoczono pod Liskiem bitwę. Następnego dnia wojsko rosyjskie weszło do miasta. Pułkownik oświadczył publicznie, po niemiecku, zgromadzonym na rynku przedstawicielom ludności miejscowej, aby była spokojną o swe życie i mienie, bo nikt im żadnej szkody nie wyrządzi. Ten sam oficer zapewnił, że cesarz austryacki umarł i że wojska niemieckie i austryackie wszędzie już zostały rozbite, zarówno przez Rosyan, jak i przez Francuzów. Zapewnienia pułkownika uspokoiły nieco ludność, której część zresztą uciekła z miasta przed wejściem Rosyan. Nie trwało to jednak długo, Rosyanie bowiem już nazajutrz zaczęli domagać się od mieszkańców żywności i rozmaitych rzeczy, a następnie, nie krępując się wcale, napadali na zamknięte mieszkania i na poszczególne osoby na ulicach i rabowali je.

„Na ulicach w dzień jasny, rabowano przechodniów, zabierano im zegarki, biżuteryę, pieniądze. Sterroryzowani ludzie nie opierali się wcale. W sklepach tylko oficerowie i podoficerowie płacili za wybierane towary. Żołnierze żądali, zabierali i wychodzili, a upominającym się o pieniądze kupcom odpowiadali śmiechem lub groźbą zabicia. Początkowo zwracano się ze skargami do komendanta, ale gdy to nie pomagało, zaniechano wszelkich kroków.

„Dn. 30 września dowódca wojska nałożył na miasto kontrybucyę w sumie 10,000 koron, jako karę za niedostarczenie na czas żądanej ilości chleba. Zażądał złożenia kontrybucyi w ciągu godziny, grożąc podpaleniem miasta z czterech rogów i wzięciem najbogatszych obywateli na zakładników. Magistrat chciał kontrybucyę złożyć w postaci kwitów, wystawionych za wybraną żywność. Komendant przyjął tę propozycyę, jako osobistą obrazę, kazał aresztować wysłańców magistratu i wydał rozkaz, aby ich nazajutrz rozstrzelano. Wprawdzie rozkazu tego nie wykonano, ale zabrano czterech zakładników, dopóki kontrybucya nie będzie wypłacona i wysłano ich do głównej kwatery.

6-go października rozlegać się zaczęły strzały armatnie i padać pociski. W zamieszaniu, jakie to między Rosyanami wywołało, zakładnicy umknęli, ratując swe życie. Kwity rekwizycyjne, opiewające na 15,000 koron, dowódzca rosyjski przy tej okazyi zniszczył. Nic z tego nie zapłacono.

W okolicy Rosyanie jeszcze gorzej dokazywali. Wszelkie bydło, konie, zboże, paszę bezwzględnie zabierali bez jakiejkolwiek zapłaty. Sprzęty domowe wszędzie albo zabierano, albo niszczono; ten sam los spotkał wszelkie narzędzia rolnicze".

Duchowieństwo rzymsko-katolickie narażone było ze strony rosyjskiej na szykany i poniżenie, wyrażające się w formie iście barbarzyńskiego zdziczenia. W Dębicy — jak opisuje jeden z dokumentów — kozacy kazali sędziwemu proboszczowi, aby im usługiwał, przynosił naczynia z kuchni, przyczem traktowali go w sposób najbardziej grubiański.

Oto, jak Rosyanie pełnili w Galicyi misyę „cywilizacyjną".

III. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

1. Obóz jeńców w Parchim (Mecklenburg-Schwerin).

(Ciąg dalszy).

464. Katz Józef, mularz, l. 36, Warszawa, szeregowiec, pioner, wz. do niewoli 4 września 1915 r. Grodno.

465. Kaczek Stanisław, rob. rolny, l. 24, Klarysów gub. warsz., gefreiter 60 artyl. bryg., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. nad Dźwiną.

466. Kaczkowski Feliks, rzeźnik, l. 32, gub. płocka, podoficer, 58 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. nad Dźwiną.

467. Kaczmarek Stanisław, rob. rolny, Pisów gub. kaliska, szeregowiec, 7 p. piech., wz. do niewoli 27 sierpnia 1915 r. Modlin.

468. Karczmarczyk Wojciech, kołodziej, l. 28, Pruszków gub. warsz., gefreiter, Nowog. art. fort., wz. do niewoli 15-go sierpnia 1915 r. Modlin.

469. Kaczmarczyk Jan, rob. rolny, l. 23, Aleksandrów gub. warsz., szeregowiec, 48 Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Modlin.

470. Kaczorowski Józef, tkacz, l. 32, Pętkowisko gub. piotrk., cywilny, wz. do niewoli 14 sierpnia 1915 r. Warszawa.

471. Kaczorowski Piotr, rob. rolny, l. 28, Reczno gub. piotrk., szeregowiec, 1 Gr. Eger.

472. Kaczorowski Jan, rob. rolny, l. 27, Sianki gub. warsz., szeregowiec, 115 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r. Grodno.

473. Kwasiborski Stanisław, mularz, l. 31, Płock, szeregowiec 224 p. piech., wz. do niewoli 14 września 1914 r. Raszki.

474. Kwiciński Michał, rob. rolny, l. 26, Żyrardów gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.

475. Kwieciński Roman, inkasent, l. 25, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.

476. Kwiatkowski Aleksander, l. 38, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.

477. Kwiatkowski Władysław, pisarz, l. 38, Warszawa, pisarz Nowog. fort., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.

478. Kwiatkowski Romuald, szewc, l. 39, Warszawa, szeregowiec Lejb.-Gw., wz. do niewoli, Łódź.

479. Kelik Daniel, cieśla, l. 28, Drużbin g. kaliska, szeregowiec 149 p. piech, wz. do niewoli 8 lipca 1915 r., Szawle.

480. Kielczewski Stefan, szofer, l. 23, gub. warsz., szeregowiec 6 p. piech., wz. do niewoli 15 lipca 1915 r.

481. Kempiński Aleksander, stolarz, l. 35, Brudy gub. warsz., szeregowiec fort. gos., wz. do niewoli 14 sierpnia 1915 r. Modlin.

482. Kelopka Michał, rob. rolny, lat 28, gub. warsz., szeregowiec 1 rez. bat., wz. do niew., Willenberg.

483. Kepka Stanisław, rob. rolny, lat 26, Gludno, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 1 września 1915 r., Grodno.

484. Kempowicz Adolf, młynarz, lat 37, Pechów, gub. piotrk., szeregowiec 1 Gr. Reg., wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Sierpec.

485. Kensza Tomasz, rob. fabr., lat 41, Łódź, gub. piotrk., podoficer 1 Gr. Reg., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Kowno.

486. Kęski Jan, kowal, l. 25, Danków, gub. warsz., szeregowiec 30 p. piech., wz. do niew. 31 sierpnia 1915 r., Łuck.

487. Kerljanczik Jan, mularz, lat 37, Mszczonów, gub. warsz., sanitaryusz 1 Nowog. szpit., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

488. Keszek Stanisław, rob. rolny, Byki, gub. warsz., szeregowiec 106 p. piech., wz. do niew., Wilno.

489. Kesz Franciszek, kowal, l. 39, Praga, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.

490. Kitopek Feliks, rob. rolny, l. 30, Babice, gub. warsz., szeregowiec Nowog. p., wz. do niew. 31 września 1915 r., Wilno.

491. Kiczul Stanisław, rob. rolny, lat 29, Stachlew, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., Modlin.

492. Kiczkowski Jakób, rob. rolny, lat 49, gub. płocka, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 8 lipca 1915 r., Szawle.

493. Kiek Ignacy, stolarz, l. 36, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Warszawa.

494. Klekot Jan, piekarz, l. 39, Łódź, gub. piotrk., podoficer 118 p. piechoty, wz. do niew. 22 lutego 1914 r., Łódź.

495. Klimek Władysław, rob. rolny, l. 30, gub. warsz., gefreiter 4 Nowog. gos., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

496. Klemczak Antoni, szewc, gub. piotrk., szeregowiec 6 p. piech., wz. do niew., Brześć Litewski.

497. Klimczak Józef, rob. rolny, lat 26, gub. piotrk., 227 p. piech., wz. do niew., Łomża.

498. Klimczak Jan, rob. rolny, l. 34, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 6 p. piechoty.

499. Klinkiewicz Franciszek, rob. rolny, l. 36, Biała, gub. piotrk., szeregowiec 8 p. piech., wz. do niew., Darkemen.

500. Klinowski Wincenty, rob. rolny, Płock, szeregowiec 226 p. piech., wz. do niew. w Białej.

501. Kłos Antoni, robotnik, l. 43, Warszawa, cywilny.

502. Kłos Wojciech, robotnik, l. 20, Jeziorna, gub. warsz., szeregowiec 1 New. pułk, wz. do niew. 3 października 1915 r. nad Dźwiną.

503. Kletkowski Michał, robotnik, l. 28, Warszawa, szeregowiec, 224 p. piechoty.

504. Klini Michał, szewc, l. 31, Rossosz, gub. siedl., szeregowiec Leib-gward., wz. do niew. 19 listopada 1914 r., Łódź.

505. Klinkowski Antoni, rob. rolny, lat 27, Słupno, gub. warsz., szeregowiec 491 p. piech., wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.

506. Kluczyn Antoni, rob. rolny, lat 20, Pogowica, gub. warsz., szeregowiec, 5 p. piech., wz. do niew., Łomża.

507. Klejszman Jakób, felczer, lat 33, Warszawa, cywilny.

508. Klamkowski Romuald, drukarz, l. 31, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

509. Kniewski Zygmunt, siodlarz, lat 26, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

510. Knyra Antoni, rob. rolny, l. 24, Reczicy, gub. warsz., szeregowiec 3 syb. pułk, wz. do niew., Boliszów.

511. Kobasz Tomasz, rob. rolny, lat 23, Warszawa, podoficer 53 p. piech., wz. do niew., Ostenburg.

512. Kobus Jan, rob. rolny, l. 23, Poręcze, gub. warsz., szeregowiec 289 p. piechoty.

513. Kobuciński Władysław, rob. rolny, l. 44, Dwór, gub. siedl., Bomb., Nowog. fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

514. Kobus Michał, rob. rolny, l. 29, Warszawa, cywilny.

515. Kobiałka Stanisław, ogrodnik, l. 20, Zawady, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 2 września 1915 r. nad Dźwiną.

516. Kowalski Teodor, kupiec, lat 24, Warszawa, szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 3 sierpnia 1915 r., Grodno.

517. Kowalec Jan, robotnik, l. 44, Pruszków, gub. warsz., szeregowiec 5 Nowog. gcs. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

518. Kowalik Awxenty, robotnik, lat 25, Warszawa, szeregowiec 232 p. piech., wz. do niew., Szawle.

519. Kowalik Wincenty, robotnik, Warszawa, szeregowiec 290 p. piech.

520. Kowalik Władysław, rob. rolny, lat 20, Gliszewnica, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 2 września 1915 r., Friedrichstadt.

521. Kowalicki Jan, rob. rolny, lat 31, Sinki, gub. piotrk., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.

522. Kowal Antoni, kupiec, l. 28, Sopronity, gub. siedl., gefreiter 250 p. piech., wz. do niew. 12 sierpnia 1915 r., Warszawa.

523. Kowal Ludwik, rob. rolny, l. 31, Zaborów, gub. warsz., podoficer Nowog. fort. 4 Gos., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

524. Kowalski Adam, stolarz, l. 40, Wolia, gub. kaliska, szeregowiec, 157 p. piech., wz. do niew. 19 grudnia 1915 r., Zgierz.

525. Kowalski Andrzej, puszkarz, lat 30, Łódź, gub. piotrk., 3 Sch. pułk, wz. do niew. 9 września 1915 r., Grodno.

526. Kowalski Antoni, robotnik, lat 44, Warszawa, szeregowiec 8 Nowog. kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

(C. d. n.).

Wieści z Rosyi.

Obecny stan rolnictwa rosyjsk. niezadawalający.

Pisma rosyjskie zastanawiają się w nader poważny sposób nad tem, że obecny stan rolnictwa rosyjskiego zdaje się być naogół niekorzystny. Przyczynia się do tego głównie ta okoliczność, iż w całej Rosyi można spostrzedz brak sił roboczych. Brak ten może stać się poprostu klęską, im więcej zbliża się okres zimowy i im więcej mówią o konieczności zorganizowania „nowej armii rosyjskiej na wiosnę". Drugim niemniej ważnym brakiem rolnictwa w Rosyi jest bardzo niedobra organizacya rolnictwa, oraz wzrastająca wciąż spekulacya, która w połączeniu z niedostateczną komunikacyą i nieporządkami administracyjnymi na prowincyi zagraża krajowi w nader niebezpieczny sposób.

Nowa kampania przeciwpolska w Rosyi.

Nacyonalistyczna i prawicowa prasa rosyjska jest oburzona, że hr. Ksawery Branicki kandyduje na członka rady państwa od gubernii kijowskiej. Polacy — pisze „Now. Wr." — nie powinni wysuwać kondydatury swojej do Rady państwa wogóle. Wybór Polaka dolejе oliwy do ognia namiętności narodowościowych w kraju. Czas, by dano to Polakom do zrozumienia i przez to umożliwiono rozstrzygnięcie kwestyi Polski rdzennej. Ma to być początkiem ponownej kampanii przeciwpolskiej w Rosyi wogóle.

Generał Kuropatkin w „zdobytej ziemi turkiestańskiej".

Nowy generał-gubernator Turkiestanu, generał Kuropatkin, wygłosił, jak donosi „Turkiest. Kuryer", przyjmując delegacyę tubylców miasta Taszkientu, mowę, w której powiedział między innemi co następuje: „Rosya zdobyła ziemię turkiestańską i zwróciła ją tubylcom dla pracy pokojowej. Ale niedopuszczalne jest, by na tej ziemi tubylcy przelewali krew rosyjską. Przed 18 laty w Andyżanie tubylcy napadli w nocy na żołnierzy rosyjskich i część ich wymordowali. Ziemia, gdzie była przelana krew rosyjska, została odebrana od tubylców, gdyż okazali się oni niegodnymi posiadania jej. Tak będzie i obecnie tam, gdzie przelana zostanie krew rosyjska. Tak w powiecie dżiżanskim i na Siedmiorzeczu, w miejscach, gdzie przelano krew rosyjską, ziemia nie może pozostać w ręku tubylców. Posiadam już plany gruntów, gdzie byli zamordowani w powiatach tych naczelnik powiatowy i inni Rosyanie, i czynione są starania o odebranie tubylcom 2,000 dziesięcin ziemi, i sam będę starał się o to. Taszkent jest głową, sercem kraju i proszę was, tubylców, wpłynąć, by nie powtórzyło się w innych miastach to, co było w Dżiżaku, by tubylcy okazali się godnymi 50-ciu lat przyjaźni, którą darzyła ich Rosya. Chciałbym, ażeby w powiecie taszkenckim nie zaszła potrzeba odebrania krajowcom ani jednego „tanapu" ziemi. Chciałbym, ażeby tubylcy Taszkentu wpłynęli i na inne okręgi. Bywali oni w Rosyi i wiedzą, jak jest bezgraniczna ona i potężna, wiedzą o jej siłach. Tylko szaleni mogą sprzeciwiać się woli cara rosyjskiego i za wszystkie jego dobrodziejstwa, zamiast współdziałania, okazywać opór jego woli. Tubylcy dziś mają dwie drogi. Pierwszą, bardziej jeszcze wzmocnić związek z pozostałą Rosyą, lub druga — stanąć w obozie jej wrogów. Jeżeli tubylcy obiorą drugą drogę, ich nieszczęście nie będzie miało granic".

Instytucye duchowne obcych wyznań w Rosyi.

Rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych, ma przedstawić Dumie państwowej zestawienie wydatków instytucyj duchownych wyznań obcych na pomoc dla rannych szeregowców. W zestawieniu tem wskazano, iż instytucye duchowne rzymsko-katolickie udział swój w tej akcyi uwydatniły przez zbieranie składek, otworzenie i urządzenie przytułków, lazaretów, domów pracy i t. p. W Petersburgu Kościół katolicki otworzył 26 przytułków.

„Zjazd słowiański"?

Według zapewnień „Birż. Wiedomosti" bawili w ostatnich dniach w Petersburgu wybitni działacze serbscy, którzy usiłowali pozyskać rząd rosyjski dla planu zwołania w bliżkiej przyszłości do stolicy Rosyi manifestacyjnego zjazdu słowiańskiego. Zdaniem „Now. Wremieni" miałoby to być coś w rodzaju przeciwwagi vobec niedawnego zjazdu narodowości w Szwajcaryi. Delegatom serbskim udało się już podobno miarodajne koła w Petersburgu przekonać o konieczności takiego zjazdu, bo wyjednali oni już pozwolenie oficyalnych czynników na zwołanie w grudniu „zjazdu słowiańskiego w Petersburgu". Które narody specyalnie mają brać w zjeździe udział, o tem bliższych szczegółów prasa rosyjska nie donosi, chociaż to właśnie byłoby najciekawsze.

Ze świata.

Pisma włoskie przeciwko Watykanowi.

Według doniesień „Kölnische Ztg" miał się Ojciec święty wyrazić wobec świadków, że wojna włoska przeciwko Austryi jest największą niesprawiedliwością, jaka kiedykolwiek została popełniona. Prasa włoska nie dawała zapewnieniom świadków przygodnych wiary i milczała, dopiero teraz, gdy Papież podniósł protest przeciwko zasekwestrowaniu pałacu Weneckiego, daje prasa włoska upust swemu rozgoryczeniu i atakuje Papieża w długich artykułach. Nawet tak powściągliwy co do spraw kościelnych „Corriere della Sera", organ katolicki „Perseveranza" i słynna z kampanii przeciwko modernistom „Gazzetta di Venezia" występują przeciwko Papieżowi bardzo ostro. „Corriere della Sera" powiada: Skoro się zważy, że w dokumencie papieskim, wystosowanym do rządu włoskiego nie powiedziano nic takiego, coby dało do zrozumienia, że Papież protestuje również przeciwko czynnom, które sekwestr pałacu wywołały, jako to rzucanie bomb na kościół św. Marka i na niewinną ludność cywilną, to trzeba stawić sobie pytanie, czy dyplomacya kościelna nie zaniedbuje zbytnio spraw sumienia kilkunastu milionów katolików włoskich.

Ultra katolicka „Gazzeta di Venezia" pisze: Pytamy się, czy wobec rzeczonego nietaktu popełnionego wobec nieobecnego ambasadora Watykanu uważa za legalne nie tylko bombardowanie pomników przeszłości i kościołów, ale również przytułków dla starców i szpitali, jak to miało miejsce w naszem mieście. Któżby mógł usprawiedliwiać zabójstwa, podpalanie, niszczenie domów, jedynie tylko dla tego, że nie dozwala się zajmować przedstawicielowi austryacko - węgierskiemu jakiegoś pałacu?

Bardzo umiarkowana „Perseveranza" powiada: „Wzbudzać w narodzie wiarę, że papiestwo i Austrya są dziś jeszcze połączone w nieprzyjaźni do rządu włoskiego, nie oznacza bynajmniej protegowania interesów kościelnych w naszym kraju. Takie zdanie słyszeliśmy od katolików bardzo wiernych, którzy zdają sobie sprawę z tego, w jaki sposób wyzyskają protest watykański prawdziwi wrogowie kościoła katolickiego.

Byłoby zbytecznem cytowanie głosów prasy antiklerykalnej, które do powtórzenia zresztą się nie nadają ze względu na drażliwość i pewnego rodzaju trywialność tonu. Dość zaznaczyć, że prasa antiklerykalna włoska od wielu lat nie występowała tak ostro przeciwko Watykanowi, jak obecnie.

Pogrzeb księcia Orłowa w Paryżu.

Pogrzeb księcia Orłowa, attache ambasady rosyjskiej w Paryżu odbył się z wielką pompą przy udziale wojsk rosyjskich, sprowadzonych z obozu w Mailly, przedstawicieli prezydenta republiki, ministrów francuskich, gubernatora paryskiego, wielu generałów, Izwolskiego, ambasadora rosyjskiego i lorda Francis Bertie of Thame, ambasadora angielskiego pułkowników: Ignatiewa i Oznobiszyna, attache wojskowych przy głównej kwaterze francuskiej i wielu innych.

Patryotyzm londyńskich służących.

W Londynie przytrzymała policya 18-letnią służącą, śpiącą na ławce pod gołem niebem. Aresztowana zeznała, że „z litości" przepędziła parę wieczorów z rannym żołnierzem, przyczem strwoniła całą gotówkę. Z obawy przed służbodawcami nie ma ochoty powrócić na dawne miejsce... Jest to

już szósty wypadek w przeciągu trzech dni, w którym wałęsające się „patryotki“ zostały na czas pewien przechowane w areszcie policyjnym.

Robotnicy holenderscy w walce o prawo wyborcze.

Jesienna sesya parlamentu holenderskiego zadecyduje o losach projektowanej rewizyi konstytucyi. Projekt tej rewizyi przedłożył, jak wiadomo, rząd, spełniając, o ile dotyczy to prawa wyborczego dla mężczyzn, żądania klasy robotniczej. Na wprowadzenie prawa wyborczego dla kobiet rząd się nie zgodził.

Co się tyczy widoków przeprowadzenia nowej reformy w parlamencie, to nie są one zbyt pewne, ponieważ zezwolenie prawicy w drugiej Izbie zależnem jest od ustępstw lewicy w sprawie szkolnej. W senacie zaś należy się obawiać oporu nietylko ze strony prawicy, ale także ze strony umiarkowanych liberałów.

Wśród tych warunków ogromne znaczenie miała narodowa demonstracya za prawem wyborczem, którą partya robotnicza urządziła dnia 17 b. m. wraz ze związkami zawodowymi.

Organizacye całego kraju wezwano do udziału w demonstracyi, która rzeczywiście była największą polityczną demonstracyą, jaką widziała stolica Holandyi. 1,500 organizacyi — głównie grup miejscowych partyi i związków zawodowych — a także związków konsumowych, śpiewackich i t. d. — wysłało swych delegatów. Z większych miast prowincyonalnych przybyły nadzwyczajne pociągi. Rotterdam wysłał n. p. wiele tysięcy, które już przy wyruszaniu z dworca centralnego same tworzyły ogromny pochód.

Liczba członków reprezentowanych organizacyi wynosiła 150,000. Jak na mały kraj, posiadający mało rozwinięty przemysł jest to ogromna liczba, jeśli się zważy, iż anarchizm i antyparlamentarny syndykalizm w niektórych kołach robotniczych już oddawna mają wpływy. Na meetingu, który odbył się po południu na ogromnym placu sportowym, przemawiali z 6-ciu trybun najznakomitsi mówcy i mówczynie partyi. Największe masy skupiły się dokoła trybuny, z której przemawiał — po raz pierwszy w Amsterdamie po wyzdrowieniu — przywódca socyalistów holenderskich Troelstra.

O godzinie 3½ ruszył olbrzymi pochód. Na czele szły pod czerwonym sztandarem partyi i błękitnym związków zawodowych zarząd partyi i komisya związków zawodowych a dalej w nieprzeliczonych zastępach towarzysze z Amsterdamu i prowincyi.

Liczba biorących udział w pochodzie wynosiła około 40.000. Kobiet było bardzo dużo. W pochodzie przygrywało także wiele muzyk. 500 sztandarów powiewało nad nieprzeliczonymi tłumami uczestników.

Wzdłuż ulic, któremi przechodził pochód, zgromadziły się ogromne masy publiczności. Policya zachowała się nadzwyczaj taktownie. Z balkonów i okien, koło których przechodził pochód, pozdrawiano uczestników i powiewano chusteczkami.

Wspaniała ta manifestacya dowiodła, iż holenderska klasa robotnicza nawet wśród ciężkich trosk, spowodowanych ogólną drożyzną, nie zapomina o walce o swe podstawowe prawa polityczne.

Utrzymanie armii francuskiej.

„Bulletins des Armees“ podaje ciekawe szczegóły, wyjaśniające poniekąd te „żywnościowe trudności“, które spotykamy dziś nawet w krajach neutralnych.

Oto w ciągu dwóch lat wojny każdy poszczególny żołnierz francuski zużył następującą ilość produktów żywnościowych:

1) Chleba zjadł on w tym czasie 504 kilogramy, na który zużytkowano 497 kilogr. pszenicy, zebranych z 20—25 arów. (kilogram ma 2 funty, Ar ma 10 kwadr. metrów).

2) Mięsa zjadł on 330 kilogramów, a więc całego byka francuskiego i pół byka, sprowadzonego z zagranicy, przeważnie z Ameryki i Australii.

3) Innych produktów zużytkował żołnierz francuski: 22 kil. słoniny, 120 kil. kartofli, 30 kil. suszonych jarzyn, 17 kil. makaronów i 2 kil. sera, 18 kil. soli, 43 kil. cukru, 29 kil. kawy, 11 kil. tytoniu, 360 litrów wina. Tyle żołnierz otrzymał od rządu, nie licząc produktów, które za własne pieniądze nabywał w sklepach.

4) Ubranie. Od początku wojny do 1 maja 1916 r. intendentura francuska wydała na umundurowanie armii 75 milionów metrów sukna, wartości 700 milionów franków. Dla armii, składającej się ze 100 tysięcy żołnierzy, potrzeba jest wełny z 75 tysięcy owiec.

5) Ogólna wartość żywności dla jednego żołnierza wynosi dziennie 2,3 franka.

6) Nie licząc zapasów bojowych, uzbrojenie jednego piechura kosztuje 200 franków; 1 kulomiot równa się 2 do 3 tysięcy franków, a wydatkuje w ciągu minuty tyle patronów ile traci żołnierz w ciągu mniej więcej jednego roku. Armata polowa równa się 20 do 30 tysięcy franków, armata ciężka kosztuje 50 tysięcy franków, a największe kalibry 150 do 200 tysięcy franków.

7) Najdrożej kosztuje kawalerya. Na jednego konia zużytkowano 4,000 kil. owsa, lub kukurydzy i 1,825 kil. ziarna, co stanowi zawartość 1 wagonu...

Amatorowie zadań arytmetycznych niechaj teraz wyliczą ilość zużytych w ciągu 2 lat produktów i materyałów tylko na froncie armii francuskiej.

Dzieci apaszami.

Na jednem z przedmieść Lyonu przyłapano małoletnią bandę rabusiów, z których najstarszy liczy lat 13, najmłodszy 6! Dzieci te wykonały kilka udanych napadów na przyległe wille i opłacały kupowane słodycze sztukami złota, co zwróciło na nie podejrzenie. Aresztowanie nieletnich przestępców stanowiło smutny obraz. Moralność młodzieży francuskiej w czasie wojny, wskazująca na wielkie zaniedbanie, jest zastraszająca.

Dział ekonomiczny.

Syndykat złoty w Rosyi.

„Utro Rossii“ donosi, iż w Petersburgu zawiązuje się obecnie syndykat złoty z wielkich kapitalistów amerykańskich i niemieckich. Syndykat zamierza zakupić w Syberyi obszary złotodajne, celem przeprowadzenia badań i eksploatacyi. W skład jego wchodzi około 30 kapitalistów amerykańskich i angielskich. Jednem z zadań syndykatu jest podobno walka w przyszłości z wpływami kapitału niemieckiego na złoty przemysł rosyjski, to też idea utworzenia tego syndykatu doznała silnego poparcia ze strony rosyjskich sfer rządowych. Dla sfinansowania tego syndykatu ma być założony specyalny bank przemysłu złotego z siedzibą w Petersburgu. Statut banku został już opracowany. Na Syberyę wysłano już agentów dla zakupu obszarów, które nadawałyby się do poszukiwania żył złota.

Handel Rosyi z zagranicą.

Według doniesienia Petersburskiej agencyi telegraficznej handel Rosyi z państwami koalicyi i krajami neutralnymi ustawicznie wzrasta pomimo, iż większość granic państwa jest zamknięta wskutek wojny. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. wprowadzono towarów przez granice europejskie na sumę 7,928 mil. rubli, a przez granice azyatyckie za 5,904 mil. rubli w r. 1915. Wywóz również wzmógł się w tym okresie i dosięgnął 372 mil. rubli, wobec 221 mil. rb. w r. 1915.

Urzędowa agencya rosyjska nie nadmienia jednak, iż wywóz rosyjski obecnie jak i dawniej jest znikomie mały w stosunku do wwozu. W ciągu zaledwie 8 miesięcy r. b. przewyżka importu nad eksportem dosięga wysokości 13,460 mil. rb. Olbrzymie te sumy idą przeważnie do Ameryki i Japonii na pokrycie za dostawy materyałów wojennych. Rosyanie widzą w tem jednak obiecujący rozkwit handlu z zagranicą.

Drożyzna we Francyi.

Według organu francuskiego „Information“ podają gazety berlińskie w powtórzeniu kilka ciekawych danych odnoszących się do panującej dziś we Francyi drożyzny. Drożyzna ta daje się bardzo dotkliwie we znaki, bo wynosi za poszczególne produkty żywności od 75 aż do 120 proc. podwyżki cen dawniejszych. Jednocześnie donosi to samo pismo francuskie, że w Anglii ma być zaprowadzony jeden dzień w tygodniu bezmięsny. Ponieważ jednak rząd angielski nie chce tymczasowo zastosować środków przymusowych, zaapelował on do ludności, żeby sama dobrowolnie wyrzekła się raz w tygdniu mięsa. Jaki skutek apel ten odniesie, na razie jeszcze nie wiadomo.

Bawełna rosyjska dla Japonii.

Według „Japan Weekly Chronicle“, od listopada 1915 r. do kwietnia 1916 r. przywieziono z Indyj do Japonii 985,867 bel bawełny, t. zn. prawie o 60,000 bel więcej, niż w tym samym czasie roku poprzedniego. Roczne zapotrzebowanie na bawełnę indyjską wynosiło dotychczas 1,200,000 bel. Wskutek znacznego zwiększenia się ilości przędzalni dosięgło ono 1,700,000 bel, a jeżeli rozwój będzie dalej podążał w tem samem tempie, spodziewać się należy, że dowóz bawełny z Indyj dosięgnie w przyszłości 3 mil. bel. Ponieważ jednak bawełna indyjska używana jest przeważnie do wyrobu niższych numerów przędzy, możliwem jest, że wzmoże się zapotrzebowanie na bawełnę amerykańską, stosowaną do wyrobu wyższych gatunków przędzy. Przemysł japoński, jak stąd widzimy, zaczyna tedy poważnie konkurować z Manchesterem.

Odroczenie pożyczki rosyjskiej.

„Frankfurter Zeitung“ donosi, iż według komunikatu kancelaryi biletów kredytowych ministeryum skarbu, emisya rosyjskiej pożyczki wojennej w wysokości 3 miliardów rubli zostanie odroczona. Wiadomość ta nie wywoła zbyt wielkiego zdziwienia wobec tego, że zjawisko to ma miejsce nie po raz pierwszy, a powtarzało się już przy pożyczkach poprzednich.

Bilanse banków rosyjskich.

Według statystyki komitetu przedstawicieli banków rosyjskich, bilanse 51 instytucyj, zamknięte po dzień 1/14 lipca r. b., wykazały zysk w wysokości 10 miliardów, 34 milionów rubli (wobec 7 miliardów, 157 milionów w roku przeszłym).

Banki niemieckie w Japonii.

Z Tokio donoszą, iż z rozporządzenia rządu pozamykano tam narazie filie banków niemieckich pod zarzutem brania udziału w podejrzanych tranzakcyach pieniężnych. Zarządzeniu temu podlega również Bank niemiecko-azyatycki w Yokohamie.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 12 października.

Listy Zast. Ziemskie w dalszym ciągu były notowane słabiej, wobec wciąż napływającego materyału. 5 proc. Listy Z m. Warszawy nieco się wzmocniły. Wogóle usposobienie dzisiejszego zebrania pod wpływem różnych zewnętrznych konjunktur było chwiejne, a obroty mniej niż średnie.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	98.25	96.75	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.25	96.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	92.65	91.65	91.80
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	88,75	87.75	88.10 88.20 88.50
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—,—	—.—	—,—
Renta	—,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—,—	—.—

Marki oddawano po 48.85, 48.80; obroty niewielkie.

Giełda berlińska.

Berlin, 12 października. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencyę mocną przy nieco żywszych tranzakcyach. Z pożyczek niemieckich trzymały się mocniej 3%, oraz pożyczki Rzeszy. Pożyczka rosyjska chwiejnie, akcye banków rosyjskich mocniej, renta rumuńska słabiej. Pieniądz codzienny 4½—4¼%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 11 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	11/X	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.48	5.50
Holandya	„	227.25	227.75
Dania	„	156.25	156.75
Szwecya	„	159.—	159.50
Norwegia	„	158.75	159.25
Szwajcarya	„	106 37	106.62
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	3/X	2/X
4% renta państw.	80.—	80¼
5% poż. z r. 1905	90.—	90.—
Poż. premj. I em.	806.812	800.805
„ „ II „	608.614	600.608
Akcye Dr. ż. Mosk.-Worones.	810.—	800.—
„ „ Władykauk.	2620.2630	2625.—
„ Ros. b-ku dla handlu zewnętrzn.	454.—	450.—
„ Syber. b-ku handl.	710 —	708.715
„ Pet. międz. b-ku handl.	530,—	529.534
„ „ b-ku dyskont	605.615	615.—
„ Azow.-Dońsk. b-ku handl.	660.662	660.—
„ Baku	855.860	855.860
„ T-wa Nobel	1320.1333	1320.1330
„ Tulskiej fabr. naboi	—.—	836.863
Akcye Zakł. Briańskich	267.272	269½.272
„ Hartman	256.—	253.—
„ Malcew	417.—	—.—
„ Nikopol-Mariupol	280,288	288 290
„ Zakł. Putiłowskich	139.145	149.150
„ Lena—przem. złoty	550,—	570.—

Giełda paryska.

PARYŻ	11/X	10/X
3% renta francuska	61.60	61 60
5% poż. francuska	90.—	90.—
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	87.30	87.30
Banque de Paris	1060.—	1055.—
Credit Lyonnais	1175.—	1180.—
Union Parisienne	—.—	604.—
Baku	1566.—	1544.—
Briańskie	495.—	485.—
Lianozow	375.—	370.—
Malcew	779.—	766.—
Nafta	435.—	440.—
Tulska fabr. nabojów	1608.—	1580.—
Lena Gold	48.—	—.—
Goldfields	48 —	47.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	11/X	10/X
2½% Konsole	59.⅛	59.¼
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	89—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	80.½
4½ poż. wojenna ang.	93.½	—,—
Goldfilds	1.¾	1.11/16
Francuska poż. wojenna.	80.¾	—.—

Kursy dewiz.

Petersburg	3/10	2/10
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.50
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	10/10	9/10
Czeki na Berlin (à v.)	70.¼	70.⅜
„ „ Paryż (à v.)	5.8475	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7640	4.7635

Amsterdam.	11/10.	10/10
Czeki na Berlin	42.425	42.45
„ „ Wiedeń	28.75	28.725
„ „ Szwajcaryę	46.40	46.425
„ „ Kopenhagę	66.30	66.30
„ „ Sztokholm	69.50	69.60
„ „ Nowy York	243.75	244.50
„ „ Londyn	11.655	11.66¾
„ „ Paryż	41.95	41.925

Zurych.	11/10	10/10
Czeki na Berlin	91.20	91.25
„ „ Wiedeń	61.80	61.80
„ „ Amsterdam	215.40	215.80
„ „ Nowy York	5.28	5.28
„ „ Londyn	25.14	25.15
„ „ Paryż	90.40	90.30
„ „ Medyolan	81.75	81.40

Paryż.	9/10	6/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	183.—	186.—
„ „ Włochy	90.—	90.—
„ „ Szwajcaryę	110.50	110.—
„ „ Madryt	587.—	587.—
„ „ Amsterdam	238.50	238.50
„ „ Danię	158.50	158.50
„ „ Norwegię	162 50	162.—
„ „ Szwecyę	166.50	165.50

Wiedeń.	11/10	10/10
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.25	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn.	10/10	9/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.775
„ „ „ krótkie	11.665	11.645
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.81	27.77
„ „ Petersburg, krótkie	152.25	150.—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Rozporządzenie rządu gubernialnego w Piotrkowie z dnia 9 czerwca 1911 roku, dotyczące urządzenia i utrzymywania chodników w mieście Łodzi, przypomina się wszystkim właścicielom posesyj. Stosownie do tego rozporządzenia chodniki przed wszystkiemi prywatnemi posesyami winny być przez właścicieli takowych na ich koszt urządzone i utrzymywane, a zwłaszcza wszelkie do tego niezbędne roboty muszą być wykonane podług wskazówek magistratu, który ma prawo do oznaczenia materyału kamiennego, mającego być użytym przy tychże robotach. Samowolne zniżanie lub podwyższanie chodników i rynsztoków jest wzbronione.

Wydział budowlany magistratu, na zasadzie rozporządzenia, wezwie o ile to uzna za potrzebne, pojedyńczych właścicieli posesyj do urządzenia i przyprowadzenia do porządku chodników i wyda w tym względzie niezbędne wskazówki. Właściciele posesyj, którzy wezwania nie spełnią, albo przeciwdziałać będą wskazówkom Wydziału budowlanego, lub też samowolnie uczynią zmiany przy chodnikach i rynsztokach, karani będą na mocy art. 69 o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. Oprócz tego potrzebne roboty zostaną wykonane przez Wydział budowlany magistratu na koszt właściciela posesyi.

Łódź, dnia 6 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

w zast.

v. Bernewitz.

Nadesłane.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Sprzedaż i kupno.

Doniesienia rozmaite.

Lokale.

Zagubione dokumenty.